№ 17 — Rocznik XIX.

Wtorek, 23 stycznia 1877.

Za Redakcyą odpowiedzialny Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracya, Ekspedycya i Bióro Redakcyi przy Wilhelmowskim placu pod Nr. 15.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.

Cena ogłoszeń (inseratów): od wiersza drobnego 15 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 30 fen. (incl. tłumaczenia).

Listy do Redakcyi, Administracyi i Ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Państwie niemieckiém i w Austryi 9 mar. 15 fen., w Belgii, Włoszech, Szwajcaryi, Serbii, Ameryce, w Danii, Francyi Anglii i Szwecyi 12 mar.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują się w Ekspedycyi; przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryackiego należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze ajentury za których pośrednictwem (zobacz niżéj) można także przesyłać ogłoszenia do eksp. Dziennika Pozn.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Paryżu Libraire du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. — Ogłoszenia dla Dziennika przyjmuje w Paryżu wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie. Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemerstrasse 48. A. Retemeyer, Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank“ Behrenstrasse 24 i Central-Annoncen-Bureau der Deutschen Zeitungen, Mohrenstrasse 45. — W Bremie: E. Schlotte. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse — W Pleszewie: L. Zboralski.

POZNAŃ, 22 stycznia.

Finita la comedia — konferencye skończone, ambasadorzy i pełnomocnicy zagraniczni opuszczają Carogród, Turcyą pozostawiają gabinety europejskie „własnemu losowi“ — te i tym podobne głosy odzywają się dzisiaj w całéj prasie zagranicznéj, a jeden z dzienników dowcipnie podnosi, że jedyném istotném ustępstwem, jakie zrobiła W. Porta dla konferencyi jest to, że padyszach w wrodzonéj swojéj dobroci i wspaniałomyślności nie kazał pp. pełnomocników i ambasadorów zapakować do turmy „siedmiu wież“ jak to zwykli byli robić jego poprzednicy, gdy znaleźli się w obec posłów państw obcych w tém położeniu, w jakiém znajduje się panujący dzisiaj sułtan w obec ambasadorów i pełnomocników sześciu mocarstw. Że z konferencyą, a przynajmniéj tą, która od 5 grudnia trzymała w naprężeniu cały świat polityczny, w istocie finita la comedia, o tém przekonywają nas odebrane dzisiaj z Carogrodu depesze, które tutaj w właściwym zestawiamy porządku:

Carogród, 20 stycznia. Na dzisiejszém posiedzeniu konferencyi oświadczyli pełnomocnicy Anglii i Rosyi margrabia Salisbury i jenerał Ignatiew, iż uważają przeciwpropozycye Porty, które wykluczają przyjęcie żądań mocarstw dotyczących mianowania gubernatorów dla prowincyi chrześciańskich i złożenia międzynarodowéj komisyi za tego rodzaju, iż nie mogą na nie pod żadnym zgodzić się warunkiem. Posiedzenia konferencyi zostały zamknięte a przedstawiciele mocarstw mają w poniedziałek opuścić Carogród.

Carogród, 20 stycznia wieczorem. O dzisiejszém posiedzeniu konferencyi donoszą daléj: Turecki minister spraw zagranicznych, Safvet pasza odczytał notę, w któréj oświadczono, że Porta jest w położeniu porozumienia się z mocarstwami co do pewnych poszczególnych punktów. Nota przemilczała z umysłu kwestyą mianowania jenerał-gubernatorów. Co się zaś tyczy mającéj się złożyć międzynarodowéj komisyi proponuje nota, by w jéj miejsce ustanowiono komisyą lokalną, któréjby przewodniczył jeden z urzędników tureckich. Uregulowanie spornych kwestyi odnoszących się do Serbii i Czarnogóry odkłada Porta na późniéj. Po odczytaniu téj noty oświadczył margrabia Salisbury, że, skoro Porta wzbrania się zezwolić na żądane przez mocarstwa dwie rękojmie poręczające przeprowadzenie przyrzeczonych reform t. j. mianowania gubernatorów i organizacyi niezależnéj pod każdym względem komisyi kontrolującéj, przeto nie ma dziś już wspólnego gruntu do dalszych obrad a konferencyą należy uważać za zamkniętą. W tym samym duchu złożył oświadczenie jenerał Ignatiew. Oświadczył on, że przeciwpropozycye Porty nie dadzą się przyjąć, nadmienił, że odpowiedzialność za następstwa spada jedynie i wyłącznie na Portę i dał wreszcie wyraz nadziei, że Porta nie przedsięweźmie w przyszłości żadnych przeciw Serbii i Czarnogórze kroków represyjnych i uszanuje położenie chrześcian. Po tém oświadczeniu rozeszła się konferencya. Jenerał Ignatiew i margrabia Salisbury odjeżdżają w poniedziałek (tj. dzisiaj) reszta pełnomocników opuszcza Carogród w ciągu następnego (tj. bieżącego) tygodnia.

Carogród, 21 stycznia, po południu. O przebiegu wczorajszéj konferencyi donoszą daléj, że jenerał Ignatiew w przemówieniu swém końcowom nadmienił po przypomnieniu, ile dokładał starań, by nie dopuścić do wojny, że w razie, gdyby W. Porta rozpoczęła obecnie akcyą przeciw Serbii i Czarnogórze, lub gdyby nadal uciskała jak dotąd chrześcian powierzonych jéj pieczy, mocarstwa europejskie wzięłyby to do wiadomości. W końcu zawiadomił, że członkowie konferencyi otrzymali petycye od chrześcian z Macedonii, Thesalii, Epiru i Krety, błagające, by konferencya zajęła się polepszeniem ich położenia. Konferencya nie mogła petycyi tych wziąć pod rozwagę, mandaty jéj bowiem już zgasły. Mimo to jenerał podaje fakt ten do wiadomości na ostatniém posiedzeniu konferencyi.

Z Carogrodu donoszą, że pracują tamże nad wywołaniem manifestacyi, mającéj zniewolić w. wezyra Midhada paszę do ogłoszenia protokułów konferencyi. Zdaje się, że manifestacya ta organizuje się w porozumieniu z W. Portą, która, sądząc z wszystkiego, ma w tém interes, by protokuły konferencyjne zostały podane do publicznéj wiadomości. Bądź jak bądź, publikacya ta pouczająca nas o pretensyach Rosyi i jéj klęsce dyplomatycznéj, byłaby ze wszech miar zajmującą. Najzabawniejszém bowiem i najwięcéj wzbudzającém interesu w całéj konferencyi jest zachowanie się Rosyi. Świeżo jeszcze mamy w pamięci hardą i wyzywającą postawę Ignatiewa rzucającego w październiku pod nogi W. Porty ultimatum rosyjskie, mimo że W. Porta dawno już była zezwoliła w zasadzie na to wszystko o co dopominał się gabinet petersburgski. Ultimatum to było pierwszym impulsem i zawiązkiem do zwołania europejskiéj konferencyi, mającéj zażegnać wojnę, któréj jak się ze wszystkiego zdawało pragnie z całéj duszy Rosya, i do któréj jest aż nadto przygotowaną. Pełnomocnicy przeto zjechawszy się w Carogrodzie nie mieli nic pilniejszego, jak nakłaniać wszelkiemi siłami W. Portę, by dla odwrócenia od siebie mściwego Rosyi miecza niosącego jéj zniszczenie i zagładę a Europie nieskończone kłopoty, przystała na wszystkie żądania rosyjskie. Jeźli zdziwienie przedstawicieli mocarstw europejskich było niemałe, gdy turecki minister spraw zagranicznych, Savfet pasza zaraz na pierwszém oświadczył posiedzeniu krótko i węzłowato, że rząd otomański nietylko nie podziela zapatrywań konferencyi, lecz zastrzega się przeciw wszelkiéj w téj mierze dyskusyi, to zdziwienie to wzrosło do najwyższego stopnia, — gdy jenerał Ignatiew nietylko, że niewydobył na takie dictum nowego z swojéj teki ultimatum, — lecz nagle zmienił ton i postawę i usiłował nawet poskromić zapędy innych mocarstw. Odtąd działalność jenerała Ignatiewa na konferencyi ograniczyła się na robieniu coraz to nowszych ustępstw. Co więcéj, koledzy pełnomocnika rosyjskiego na konferencyi wyrobili sobie to przekonanie, że gdyby szli byli za jego wyłącznie głosem, W. Porta nie tylko byłaby wszystko uzyskała, czego pragnęła, lecz konferencya byłaby przy zamknięciu wystawiła Turcyi świadectwo, że rządy jéj są najwzorowszemi w Europie a jedynym celem konferencyi było stwierdzenie tego ze wszech miar pocieszającego faktu. Faktem niezaprzeczonym jest, — pisze korespondent Timesa — że na zebraniach konferencyjnych pełnomocnik rosyjski zachował się jak trusia. Częstokroć podnosił margrabia Salisbury energiczne reklamacye i miewał posłuchania u sułtana, aby stawać w obronie Europy i nakłaniać go do pojednawczości; częstokroć ścierał się Corti z przedstawicielem W. Porty, nie rzadko wypowiadał Chaudordy, mimo że kazano mu zachować ścisłą neutralność, gorzką W. Porcie prawdę, od czasu do czasu ubolewał baron Werther nad uporem i złą wolą W. Porty — jeden tylko jenerał Ignatiew był milczącym i jeśli się odezwał to z tém najwięcéj, że spakuje swoje rzeczy i archiwa i opuści niewdzięczną stolicę sułtańską.

O złotym moście, pisze Times, po którym miała Rosya dokonać odwrotu, nie ma już mowy, złoty most ten bowiem zamienił się dzisiaj w lichą kładkę, mamy tutaj na myśli mięszaną komisyą międzynarodową i zamianowanie gubernatorów chrześciańskich, która podnosi raczéj ohydę odwrotu, niż go maskuje. I na tę odrobinę nawet nie zgodziła się W. Porta, a zwłaszcza z powodów zasługujących na podniesienie. Co się tyczy międzynarodowéj komisyi kontrolującéj, zwraca W. Porta na to uwagę, że nieotomańscy członkowie zapatrywać się będą przy ocenianiu reform, każdy ze swojego narodowego, angielskiego, rosyjskiego itd. stanowiska i nie będą w stanie ocenić, jak przynależy, potrzeb państwa tureckiego. Komisya taka zresztą byłaby ciągłą dla Europy pokusą mięszania się w sprawy wewnętrzne Turcyi. Co się zaś tyczy wyboru gubernatora, oświadcza W. Porta, że wybór jéj padnie na osoby, z których Europa będzie niezawodnie zadowoloną.

Co pocznie obecnie Rosya — to temat najrozliczniejszych domysłów. Dzienniki berlińskie są zdania, że jenerał Ignatiew opuści rzeczywiście Carogród, lecz z zachowaniem wszelkich form, praktykowanych między państwami nie zostającemi w otwartéj z sobą wojnie i da na posłuchaniu pożegnalném sułtanowi do poznania, że ostateczna decyzya rządu petersburgskiego nastąpi dopiéro po zdaniu przezeń carowi ustnéj relacyi o ogólnym rezultacie konferencyi. W ten sposób pragnie Rosya przewlec rozpoczęcie wojny do 1 marca i uniknąć kampanii zimowéj. Wedle innéj wersyi Rosya tak będzie manewrowała, że nie dopuści do wojny, co tém łatwiéj jéj przyjdzie, że świat cały świadom jest intencyi pokojowych cara. Inaczéj zapatruje się na sprawy znany korespondent do Allgemeine Ztg. „z nad granicy rosyjskiéj.“ Upomina on, by się nie oddawać co do wojowniczych zamiarów Rosyi jakimkolwiek złudzeniom. Mobilizacya w Rosyi daleko większe przedstawiła trudności, niż się tego spodziewano, demobilizacya atoli byłaby wśród obecnych okoliczności o wiele jeszcze trudniejszą. Jeśli ryzyko połączone z wojną jest wielkie, to większém byłoby ryzyko połączone z zakusem niedopuszczenia do wojny, gdyż w tym razie musianoby w najwyższych kołach zdecydować się, o czém chwilowo nie chcą nawet myśleć — na zerwanie z dotychczasowym systemem, z dotychczasowemi tradycyami rosyjskiemi i powiększenie koła państw konstytucyjnych, a przeto zdecydować się na krok, którego uniknęłaby Rosya, gdyby jéj uśmiechnęło się szczęście wojenne.

Pisaliśmy już, że rząd rosyjski zaskoczony religijnemi kłopotami, poczyna kokietować z Polakami. Między innemi piszą do Dziennika Polskiego z Lublina, że inspektor zakładów naukowych w Lublinie wpadł w przeszłym tygodniu do gimnazyum żeńskiego na wykład religii i zburczał pełen oburzenia dyrektorkę, jak śmie pozwalać, aby naukę religii wykładano po rosyjsku; nauka religii w Królestwie Polskiém powinna być wykładana po polsku! hałasował p. inspektor; rząd kazał wykładać po rosyjsku tylko dla „nieumiejących języka polskiego“ itd. P. inspektor nie byłby niezawodnie zrobił czegoś podobnego, gdyby nie miał z góry instrukcyi mydlenia w ten sposób ócz polskim mieszkańcom.

Dziś rocznica powstania narodowego z 1863 roku. Przypominając ją czytelnikom naszym, przekonani jesteśmy, że każdy uczci ją rzewném wspomnieniem tych, którzy polegli w rzeczoném powstaniu, oraz postanowieniem chronienia się na przyszłość od wszelkich gorączkowych porywów a natomiast postanowieniem oddania się pracy spokojnéj i wytrwałéj dla dobra i szczęścia narodu naszego jak niemniéj wywalczenia w pracy lepszéj jego doli niż jakiéj dziś zażywa. Powzięcie mocne takiego postanowienia i pozostanie mu wiernym na każdym kroku życia — to najpiękniejsze uświęcenie i uczczenie dzisiejszéj rocznicy.

Wiadomości urzędowe.

Król mianował inspektora budowlowego kolei Giese w Bydgoszczy radzcą budowniczym i regencyjnym.

Korespondencye Dziennika Poznańskiego.

Z Babimostkiego, 21 stycznia.

(Początki i wzrost germanizacyi w powiecie babimostkim i międzyrzeckim.)

„Jak téż to się czasy zmieniły. Gdy byłem jeszcze dzieckiem, opowiadał mi ojciec mój nieboszczyk w podeszłym wieku, że jeszcze nigdy Niemca nie widział. A gdy po kilku latach szambelan dobra spuścił Niemcowi, pobiegłem z kilku chłopakami do dworu, aby go zobaczyć. On coś do nas zaszwargotał, na cośmy się rozśmiali, bo żaden z nas słów jego nie rozumiał. Któżby to wtenczas był o tém pomyślał, że dziś nasza wieś pełna będzie Niemców a te bachory tak samo będą niezrozumiale dla nas szwargotały.“

Tak zadumał sobie przed kilku dniami starzec blizko dziewięćdziesięcioletni, zamieszkały w pewnéj wiosce około Zbąszynia, gdy wnuczęta jego, powróciwszy nad wieczorem do domu, po niemiecku ze sobą rozmawiały. Jak ów starzec, tak i dziadowie a nawet jeszcze ojcowie nasi tego nie przewidywali, że we włościach ich Niemcy się rozpościerać a dzieci nasze gwałtem na Niemców przerabiane będą.

W tém tylko z naszym poważnym starcem się nie zgadzamy, jakoby się czasy zmieniły: zaprawdę nie czasy się zmieniły, ale zawinia więcéj jeszcze od przodków naszych teraźniejsze pokolenie, bo i z włości i mowy ojczystéj się wyzuwa, mimo przestróg, nauk i doświadczenia, — na czém właśnie przodkom naszym zupełnie zbywało.

Germanizacya zaczęła się w naszych stronach szerzyć po zaborze pruskim. Już przedtém Niemcy się w granice nasze wdzierali, lecz można ich było tylko po miastach pogranicznych na palcach policzyć. Za rządów pruskich zaraz na początku się tu Niemcy wciskali i i wciąż się cisną. Następujące okoliczności głównie sprzyjały szybkiemu krzewieniu się germanizacyi.

Najprzód panowie polscy powypuszczali rozległe dobra Niemcom, — jedni, nie mogąc znieść rządów pruskich, drudzy pod rozmaitemi innemi pozorami a wielu dla lekkomyślności i nierządu z dóbr swych wyzuci zostali.

Nowy dziedzic starał się tedy do nabytych dóbr coraz więcéj Niemców ściągać, którym Polacy miejsca musieli ustępować. Jedni poszli za granice swéj zagrody szukać przytułku i utrzymania a drudzy przeszli na żołd niemiecki. Z przejściem posiadłości w ręce Niemców oczywiście i mieszkańcy tamtejsi Niemcom zaprzedani byli. Równocześnie z napływem obcego żywiołu zakradać się zaczęły powoli do ludu naszego, — goniącego chciwie za nowościami, obce zwyczaje i obyczaje, — któremi wnet przesiąkłszy, utracił wreszcie swe narodowe uczucie i prostotę. Nie dziw więc, że dziś trąci obczyzną, a w skutek podszeptów i wskazówek wrogiego nam żywiołu nieraz błędne o dawniejszych czasach i o Polsce ma wyobrażenie. Wśród takich okoliczności germanizacya łatwy znalazła przystęp i bujnie wyrosła. Niech to jednakże nas nie odstrasza od zajęcia się tym ludem, chociaż chwilowo niby głuchem się okazuje mimo wszelkiego nawoływania do zamiłowania wiary i mowy ojczystéj. Na zaniedbanéj roli rzucone ziarno wtedy się dopiero zakorzenia i wyrasta, gdy rola należycie uprawioną zostanie. Dla tego weźmijmy się rączo do gorliwéj pracy około ludu naszego. Plon obfity będzie nagrodą naszą. Ku temu celowi trzeba nam się chwycić środków, jakiemi się przeciwnicy nasi przy germanizowaniu posługują, o czém na inném miejscu obszerniéj pomówimy.

Za panami poszli w ślady mieszczanie. Z biegiem czasu i okoliczności narzucano do miast urzędników Niemców, nie znających języka naszego, a za tymi przybywało coraz więcéj innych nieproszonych gości z obczyzny, którym Polacy obywatele za bezcen włości powypuszczali.

Za wywłaszczaniem germanizacya olbrzymim krokiem postępowała. Polskim obywatelom ani na myśl nie wpadło stawienie jakiéjkolwiek zapory szerzeniu się germanizmu, lecz tak długo dobrowolnie ustępowali przysługujących im praw obcym, aż narodowe znaczenie publicznie zupełnie utracili. Następnie oswoili się z losem, powchodzili w związki z Niemcami, a nakoniec dla przypodobania się im zwyczajów i obyczajów ojców naszych zupełnie zaniechali. Teraz wielu z pozostałych jeszcze tak dalece się zapomina, że nawet wiary i mowy przodków swych się wypiera. Tym sposobem polscy obywatele sami najwięcéj do zgermanizowania miast się przyczynili. Niech sobie myśli i mówi jak kto chce, my zaznaczenia tego faktu pominąć nie możemy, że u mieszczan naszych mowa ojczysta i cnoty narodowe pogrzebane zostały, a teraz nawet je nogami depcą. Smutne to zaiste widoki, jakie naszym oczom się przedstawiają i brak nam słów do należytego zaznaczenia téj hańby, która tylko przy gorliwéj pracy i mocném przedsięwzięciu poprawy, przynajmniéj częściowo powetowaną być może.

W nadziei, że słowa nasze nie przebrzmią napróżno i bez śladu, jak echo w karpackich skałach, opuszczamy miasta, a przenosimy się do naszych włościan, którzy w dolegliwościach, jakie ojczyźnie naszéj od niepamiętnych czasów dokuczały, jeszcze najwięcéj mowę macierzyńską i znamiona narodowe w poszanowaniu zachowali. Lecz niestety! kąkol coraz bardziéj się między nimi rozrasta. Wierzajcie nam, że mimo najlepszych ich chęci i wszelkich usiłowań o własnych siłach sami kąkolu nie wykorzenią. Mowa, zwyczaje i obyczaje już tak przesiąkły obczyzną, że w najbliższym czasie powszechnéj zarazy spodziewać się należy. Nie będzie zapewne od rzeczy, jeżeli się na tém miejscu troszeczkę zatrzymamy.

Stan włościański jest to bez wątpienia główny nerw żywotni każdego narodu. Na nieszczęście Polska wła-

---

Komedyanci życia.

POWIEŚĆ WĘGIERSKA

M. Jókaja.

Na mocy autoryzacyi jeneralnéj

przełożył

G. J.....

TOM I.

(Ciąg dalszy. Zobacz nr. 294, 296, 297, 298, 2, 3, 4, 9, 10, 11, 12, 14 i 15.)

ROZDZIAŁ V.

Anioł stróż zstępuje.

Z zamku Etelwaru do „domu książęcego“ — bo tak nazywano mieszkanie księcia i księżnéj Rafaeli — liczono na dobre konie półtoréj godziny drogi.

Rafaela była zadowoloną z saméj siebie i z tego, że plan jéj się udał.

Udało się bowiem zawieść brata Napoleona. Ten zuchwalec poważył się pomyśleć, że spotka się z nią we śnie. A kraina marzeń bardzo dziwna to kraina. Tam nie rozkazują ci, co możni są. Ale, jak się rzekło, powiodło się jéj zawieść go. Niechże sam śni o kim się mu spodoba; wzajemności nie dozna. Co za śmiałość!

Prawda, że pozostaje jeszcze niebezpiecznéj półtoréj godziny; od godziny trzeciéj do godziny mniéj więcéj piątéj rano zazwyczaj marzy się jeszcze w domu książęcym; zdarza się téż, że siedząc po przeczuwanéj nocy w powozie, trudno nie zmrużyć oczu. Ale od czegóż towarzystwo madamy Corysande. Szczegóły wrażeń ostatniéj nocy, widok budzącéj się o wschodzie słońca przyrody naokoło nastręczy tyle materyału do pogawędki, że łatwo będzie nie zasnąć.

Droga ciągnęła się między dwoma rozległemi polami pszenicy. Wspaniały kobierzec zielony, nie splamiony ani jednym bławatkiem modrym, ani jednym maczkiem czerwonym, — czysta pszenica zasiana na urodzajnéj ziemi. Ozimina właśnie ma się wygrawać, na nie wygranych jeszcze kłosach zawisły krople rosy i deszczu. Właśnie słońce wychyla się na widnokręgu, migają pszczółki milionami na pszenicznym kobiercu, a cień posuwający się na nim porówno z powozem otoczony tęczową ramą.

— Spojrzyj księżno na tę aureolę otaczającą cień głowy księżnéj — rzekła madame Corysande.

— Ja widzę blask tęczowy naokoło cienia mojéj głowy, a to, co madame widzi, jest to takiż blask naokoło jéj własnego cienia. Jest to fenomen, który zawsze tak a nie inaczéj przedstawia się w promieniach słonecznych, łamiących się na pokrytéj rosą oziminie.

— A, księżna także przyrodoznawczyni! — westchnęła madame Corysande z żalem i pewném przerażeniem.

Rafaela nie mogła stłumić lekkiego uśmiechu.

— Madame pewnie uprzykrzyła sobie nieco nauki przyrodnicze?

— Czuję wstręt do nich, księżno. Wolę nie psuć sobie wrażenia pięknych zjawisk w przyrodzie suchem rozpoznawaniem ich naukowem. Nadto nauki przyrodnicze niedowiarstwo tylko wzbudzają. Na cóż zresztą przyda się wnikać w głęboko ukryte tajniki przyrody? — Czy umiejętność lekarska postąpiła choćby o włos przez to, że chirurgia tak znaczne poczyniła postępy? Ja z lekarzy tych tylko lubię, którzy leczą magnetyzmem, wierzą w środki sympatyczne. Wolę wierzyć w wszystko nadprzyrodzone, a moich mar fantastycznych nikt mi nie wydysputuje. Wolę w grzmocie upatrywać głos gniewu Bożego, wolę w tęczy widzieć znak przebaczenia Niebios. Wszystko znać i wiedzieć może stanowić zaletę dla mężczyzny, dla kobiety prawdziwe to nieszczęście. Każdéj kobiecie potrzebna pewna doza nieświadomości, aby nie buntowała się przeciw przyrodzeniu, że tak nierówno podzieliło ciężary i rozkosze powołania ludzkiego między mężczyznę a kobietę. Zazdroszczę prostéj chłopce, że o tych rzeczach nie ma najmniejszego pojęcia. Nie chciałabym być księżną ani nie wzięłabym wszystkich tych posiadłości, jak daleko okiem sięgnąć, gdyby to miało być za cenę poznania wszystkiego, co się dzieje w przyrodzie.

Poczciwa madame Corysande tak była brzemienna myślami gwałtownie stłumianémi, że skorzystała z pierwszéj po temu sposobności, by otworzyć stawidła potokowi wymowy swojéj. Mówiła Rafaeli tyle różnych rozmaitych i rozlicznych rzeczy o pojęciach idealnych i transscendentalnych, że księżna niezadługo szczęśliwie — zasnęła.

Zaledwie atoli przymknęły się oczy, aliści cudotwórczy Morfeusz uprowadził ją wprost — do brata Napoleona. Jak się tu dostała, nie umiała sobie zdać sprawy. Zdawało się jéj, jakoby była obrazem oprawnym w ramę, który na jego błagania i westchnienia ożył. Brat Napoleon stał się słynnym publicystą, którego dzieła i artykuły powszechne sprawiały wrażenie. I zdawało się jakoby natchnienie do tych dzieł, myśli i idee przewodnie brał od téj patronki swojéj. Z zdumieniem pytano: zkąd jemu takie inspiracye? zkąd?... od patronki, od anioła stróża. Rafaela była przekonaną, że to ona tą patronką; gniewała się sama na siebie, że nią jest. A piękny młodzieniec postępuje co raz wyżéj — staje się reprezentantem ludu, posłem na sejm. Patronka zaś jego zasiadła w loży na galeryi sejmowéj i słucha mów cudownéj siły, wygłaszanych przez tego młodzieńca. Któż inspiruje go témi wspaniałemi zwrotami krasomówczemi? Kto w nim pobudza te wzniosłe pojęcia, to prawdziwe natchnienie?... Patronka! Rafaela chciałaby opuścić galeryą, ale nie może, bo przykuta jakby czarami. A teraz znika jéj pupil, nikt nie wie co się z nim stało — wie tylko patronka. Ona czytuje listy, które on z dalekich krajów wysyła do ojczyzny; listy niejasne, pełne poważnéj treści, pełne tajemnic stanu największéj doniosłości; ona zna się na tajném piśmie znaczkowem, ona wie, jak wielkie poruczono mu dzieło. A dzieło to powiedzie się. Nagroda i za-

śnie wtedy upadła, kiedy do naprawy i podźwignięcia stanu włościańskiego się zabierano. Było to w czasie, kiedy we Francyi i innych krajach europejskich narody wolność i prawa przyrodzone potokami krwi okupowały. Wtenczas to przodkowie nasi z natchnienia Bożego wolność dla włościan dekretowali. Żyją jeszcze ludzie tacy, których pamięć ówczesnych czasów sięga. Następne pokolenia albo się o tém w skutek zmian politycznych i wpływów obcych wcale nie dowiedziały albo téż jak najbłędniejsze odebrały objaśnienia. Ale lud nasz, póki nucić nie przestanie „Boże daj, Boże daj, by powrócił trzeci maj,“ póty wrogom naszym przypominać będzie zbrodnią, popełnioną na narodzie naszym w czasie, kiedy największe swéj żywotności dawał dowody. Potrzeba zatém koniecznie przywieść żyjącemu pokoleniu to na pamięć, aby wiedziało, że właśnie dekretowanie wolności dla włościan pierwszym stało się hasłem dla wrogów naszych do rozćwiartowania naszéj kochanéj ojczyzny. Natenczas nie będziemy się nad tém rozwodzili, co dotąd włościanom naszym pozorna wolność przyniosła — którą następnie z obcych rąk odebrali. Opłakany stan materyalny i moralny włościan jéj jest owocem.

Nasi włościanie bronią i ratują się po smutnych doświadczeniach obecnie jak mogą, ale o własnych siłach się nie ostoją, jeżeli nie nadejdzie rychło pomoc i w opiekę ich nie weźmiemy. Potrzeba zatém żywioł polski tu ściśle z sobą połączyć. Polak Polakowi powinien być bratem a nie czyhać na zgubę drugiego, jak to nie rzadko bywa. Jest tu pole obszerne do pracy. Wszystko zależy od dobrych chęci ze strony tych, którzy się pod błachemi pozorami dotąd od podjęcia pracy usuwali. — Lud czeka niecierpliwie na powołanie go do wspólnéj pracy. Dla tego nie traćmy czasu, póki nam pora służy i czas po temu. Łączmy się z sobą, twórzmy towarzystwa, a drudzy bracia nasi nam swego poparcia nie odmówią. Wszakże stare przysłowie powiada: Bez prace nie będą kołacze. Czy ten zakątek świętéj ziemi naszéj ma zostać odłogiem i przeciwnikom naszym na pastwę być oddany, kiedy w innych okolicach bracia nasi w pocie czoła pracują? Nie, do tego stopnia przecież nie zgnuśnieliśmy. A zatém do pracy!

Bydgoszcz, 21 stycznia.

(Jeszcze co do wyborów, i jeszcze przynajmniéj raz po krótce o tém).

× P. Rogaliński istotnie zjechał dziś do nas w celu przedstawienia się wyborcom. Lubo pisał do komitetu, aby się tenże postarał o mówców, ponieważ sam, jak się był w liście wyraził, nie szczególnym jest mówcą, dał się nam poznać z przeciwnéj, z najkorzystniejszéj strony. Nietylko bowiem, jak się pokazało, obeznany jak najdostateczniéj z zasadami koła polskiego w sejmie pruskim i niemieckim, ale również oddał uporządkowane swe myśli i łatwo, i dźwięcznie i bardzo zręcznie. Obszerna sala resursowa „Erholung“, była niemal nabita. Niemcy katolicy i ewangelicy, jako téż izraelicy brali w obradach naszych udział, tak że od dawnych bardzo czasów nie było takiéj różnorodnéj wspólności. Pomimo tego rezultat zabiegów naszych wątpliwy. Poczekamy, co przeciwne stronnictwo po nas powie i zrobi. Na powiat rozesłał X. P. już w piątek karteczki, aby na niedzielę mogły być po parafiach rozdane. Postronnie odezwały się głosy nawetpolskie przeciw dzisiejszéj czynności i może do łamów pism naszych podążą; lecz bądź, jak bądź, ostróżnie je przyjąć należy. O czém może sam obszerniéj napiszę a zawsze w razie danym sprostuję.

Sprawa wschodnia.

O przebiegu wielkiéj rady otomańskiéj odbytéj w dniu 18 b. m. nie mamy jeszcze wyczerpujących szczegółów; zestawiamy tutaj przeto te przynajmniéj, jakie nas doszły dotychczas. I tak do Kölnische Ztg. telegrafują z Pery: Wielka rada narodowa, w któréj wzięło udział 200 członków, ekswezyrów, ministrów, jenerałów, paszów, ulemów, patryarchów greckich, ormiańskich, bułgarskich i katolickich, niemniéj żydowskich nadrabinów odrzuciła po trzygodzinnych naradach jednogłośnie dwa najważniejsze żądania konferencyi, odnoszące się do mianowania jenerał-gubernatorów i złożenia komisyi kontrolującéj. Wielki referendaryusz W. Porty odczytał pismo, w którém przypomniano usiłowania, jakie robiła od samego początku powstania aż do rozpoczęcia konferencyi W. Porta, aby przywrócić pokój i wskazano dokumentami na niepodobieństwo pogodzenia uchwał konferencyjnych z honorem narodowym.

Następnie rozbierał Midhad pasza w trzech różnych mowach roszczenia Europy, wyliczał ustępstwa poczynione mocarstwom ze strony Porty, położył nacisk na to, że w razie odrzucenia tych propozycyi ambasadorowie opuszczą niezawodnie Carogród, przedstawił niebezpieczeństwa zagrażające Turcyi pozbawionéj sprzymierzeńców i przyjaciół, rozwinął całą grozę przyszłéj wojny, wskazał, że neutralność Austro-Węgier jest z powodu licznych plemion słowiańskich zamieszkujących tę monarchią bardzo wątpliwą, rozwodził się długo i szeroko nad niesłychanemi ofiarami, jakie musi pociągnąć za sobą wojna, przedstawił smutne położenie finansowe Turcyi i wezwał zgromadzenie, by dobrze się zastanowiło, nim ostatnie wyrzeknie słowo. Napomnienie to wręcz przeciwny odniosło skutek, wywołało niesłychany zapał. — Za odrzuceniem przemawiali: ekswezyr, który przyjęcie uchwał konferencyjnych nazwał kamieniem grobowym dla Turcyi, Sawet pasza, Muhmad pasza, katolicko-ormiańscy biskupi, przedstawiciel rabinów, który przysięgał, że żydzi krew i mienie poświęcą za sprawę Turcyi. Głośne i entuzyastyczne tym przemówieniom towarzyszyły okrzyki; Turcy płakali z zapału i radości. Midhad był mocno wzruszonym, zachował się atoli spokojnie. Zebranie uchwaliło odrzucić propozycye mocarstw, jako niezgodne z całością, niezależnością i godnością państwa. W końcu wygotowano protokuł, na którym wszyscy zebrani położyli swe pieczęcie.

A do Polit. Corr. telegrafują: W zebraniu, złożoném z 220 członków, było 54 chrześcian. Wszystko, co żyje z wielkim jest podziwem dla Midhada paszy — który z skończoném mistrzowstwem umiał nadać całemu posiedzeniu dramatyczną iście cechę. Jego świetna mowa, w któréj przedstawił zebraniu następstwa, jakie pociągnie za sobą niezawodnie odrzucenie propozycyi mocarstw nie ma sobie równéj. Odmalował grożącą wojnę z wszystkiemi jéj nieprzewidzianemi okropnościami — a daléj mówił o nędzy i głodzie i zupełnych pustkach we wszystkich kasach publicznych, a przecież zebranie podniosło się jak jeden mąż, aby raczéj poddać się tym wszystkim następstwom niż przystać na żądania mocarstw. Niezwykłe zrobiło wrażenie, gdy podniósł się były w. wezyr Mehmed Rudzi pasza i oświadczył, że przyjęcie żądań mocarstw byłoby początkiem choroby, która zaprowadziłaby Osmanów do grobu. Kilku chrześcian przemawiających za odrzuceniem propozycyi, za oporem było przedmiotem owacyi ze strony zebrania, które w końcu jednogłośnie oświadczyło się przeciw żądaniom mocarstw.

Zdrowie wielkiego księcia nie polepsza się wcale. Z porady lekarzy ma wyjechać wielki książę do Włoch. Następcą jego ma być napewno jen Kryżanowski.

Z Gałaczu i Jass telegrafują do Dziennika Polskiego: Liweranci armii nagromadzają tu wielkie zapasy przeznaczone dla armii rosyjskiéj.

Do Jass przybyli rosyjscy kwatermistrze; dnia 19 bm. skonskrybowano wszystkie pomieszkania, które są do dyspozycyi.

Do Presse telegrafują, że wojska rosyjskie, które dotyczas stały w Chocimiu, zajęły pozycye nad Prutem od Kabanu aż do Skulianu. Wojska skoncentrowane pod Benderem posunęły się na linią Ungheni-Leow. Pionierzy rosyjscy pod Leową rzucili na Prucie na próbę most pontonowy. Robota trwała tylko trzy godziny. Transporty wojsk do armii południowéj ustały; obecnie przywożą koleje tylko zapasy żywności i materyału wojennego.

Rosyjska armia kaukazka będzie podobno z końcem tego miesiąca liczyła 134,000 piechoty i artyleryi, 18,600 kawaleryi, 1740 pionerów i inżynieryi i 288 dział. Oprócz tego 1400 nieregularnych jeźdzców kaukazkich. Armia ta ma być podzieloną na 3 korpusy, 13, 14 i 15 z rzędu. Z kozaków tereckich i kubańskich utworzony ma być osobny korpus. Dowódzcą armii kaukazkiéj jest jak wiadomo jenerał Loris-Melików.

Rząd turecki zbiera u granic serbskich znaczniejszą armią. W okolicach Niczu i Aleksinaczu ma być wkrótce skoncentrowanych 40,000 ludzi. Jest to widoczny nacisk na Serbią, mający skłonić ją do szybkiego zawarcia pokoju. Według Presse panuje w Białogrodzie [illegible] objawiają się życzenia zawarcia pokoju z Portą. Jenerał rosyjski Daudeville z resztkami ochotników rosyjskich wyniósł się 18 bm. z Białogrodu. Półurzędowy dziennik Istok, najgorliwszy zwolennik Rosyi, przestał wychodzić.

Porta prowadzi ciągle bardzo energicznie swe uzbrojenia. Armia jéj naddunajska ma już być zupełnie skoncentrowaną i do działania gotową pod dowództwem muszira Ejuba paszy; liczyć ma 30 pułków piechoty liniowéj, 3 pułki graniczne, 31 batalionów strzelców, 16 pułków jazdy regularnéj, 6 pułków jazdy nieregularnéj i 68 bateryi, razem więc 130 batalionów, 80 kilka szwadronów i przeszło 300 dział. W jeździe nieregularnéj liczą 800 Czerkiesów. Jaki jest komplet ludzi w batalionach, nie wiadomo. Na granicy azyatyckiéj, jak donosi londyńska Army Gazette, zebrała 95,000 ludzi, pomiędzy tymi 16,000 piechoty regularnéj. Wojsko składa się między innemi z 58 batalionów po 300 ludzi, 24 szwadronów, 28 bateryi (reszta chyba jest to ruchawka nieregularna Kurdów itp.), z kwaterą główną w Bajezedzie. Twierdze Kars, Erzerum, Batum i Bajezed są zupełnie uzbrojone i otrzymują garnizony silniejsze niż w wojnie krymskiéj.

ZIEMIE POLSKIE.

✻ Z Warszawy piszą do Dziennika Polsk. pod dniem 16 b. m.:

„Do osób wysoko położonych przyszły tu z Petersburga listy, które mówią, że margrabia Wielopolski bawiący obecnie nad Newą, ma niepłonną nadzieję przywieźć co najmniéj język polski w szkołach i urzędach, tudzież pozwolenie powrotu do kraju dla wszystkich biskupów, których po roku 1863 rząd rosyjski wywiózł z ziem polskich. O większych koncesyach na razie mowy nie ma.“

NIEMCY.

✻ **Berlin,** 21 stycznia. Izba deputowanych uchwaliła na sobotniém swém posiedzeniu nasamprzód odesłanie zestawienia wydatków i dochodów państwowych na rok 1875 komisyi obrachunkowéj i przeszła następnie do obrad nad podatkiem klasyfikowanym na rok 1876. Poseł Röckerath z stronnictwa centrum wystąpił przy téj sposobności przeciw ciągłemu podnoszeniu podatków bezpośrednich, co opłakane już i tak stósunki przemysłowe i handlowe coraz bardziéj pogarsza i daje powód do licznych a bezskutecznych egzekucyi. Komisarz rządowy Rhode bronił rządu na podstawie statystycznego materyału, według którego przyrost ludności nadającéj się do opodatkowania jest z dnia na dzień widocznym. Gdyby rozdzielono na głowy podatki, toby się zdaniem rządowego komisarza okazało, że takowe zmniejszają się raczéj aniżeli zwiększają. Wywód komisarza rządowego poparł poseł Nasse i starał się udowodnić, że przypadające na pojedyńczą głowę podatki bezpośrednie mniejszemi są w Prusach aniżeli w innych państwach niemieckich. Poseł Meyer przypisał winę większego opodatkowania nie państwu lecz komunom i gminom monarchii, a przyczyny licznych egzekucyi szukać należy zdaniem mówcy nie w podatkach nad siły lecz w ludności, która tylko zmuszona je płaci.

FRANCYA.

✻ **Paryż,** 18 stycznia. Z powodu zamieszczonéj w dzienniku urzędowym noty oświadczającéj, że Izba deputowanych wiele zrobiła dla publicznego nauczania i polepszenia losu profesorów, pisze Siécle co następuje: „Budżet publicznego nauczania wynosił za cesarstwa 25 miliony, obecnie wynosi 47 miliony. Dekretem 28 stycznia zamieniono 16 lyceów na zakłady naukowe wyższéj kategoryi. Innym dekretem polepszono los nauczycieli elementarnych lyceów paryzkich i departamentowych. Minister postanowił nadto podwyższyć płace 962 urzędnikom swego wydziału; 50 kolegiów otrzymało nowe katedry a 14 kolegiom dano pieniężne zapomogi na rozszerzenie ich naukowych zbiorów. Pomimo tego wszystkiego oświadczyła administracya, że nie wszystkim jeszcze zadość uczyniła potrzebom i nie wszystkie mogła podwyższyć płace. Minister ma nadzieję, że miasta pójdą za przykładem rządu i postarają się o polepszenie losu profesorów kolegiów komunalnych. Minister spodziewa się, że zewsząd dozna poparcia przy spełnieniu swego patryotycznego zadania“.

J. Simon w nie małych jest kłopotach. Wszystkim chciałby dogodzić, z wyjątkiem bonapartystów, przy zmianie podprefektów. Tymczasem jak wszędzie tak i tu, osobiste ambicye i protekcye senatorów i deputowanych nie małą odgrywają rolę, tak że Monitor widział się zmuszonym zamieścić notę o zbyt licznych naleganiach na ministra spraw wewnętrznych ze strony republikańskich senatorów i deputowanych. Nalegania te zmuszają J. Simona, który chętnie chciałby zadość uczynić swym politycznym przyjaciołom, lecz w żaden sposób nie może wszystkich próśb wysłuchać, do wstrzymania się jeszcze czas niejakiś z ogłoszeniem listy nowych podprefektów.

Kardynał Guibert, arcybiskup paryzki i monsignor Dupanloup bawią obecnie w Marsylii celem przekonania się o stanie katolickich uniwersytetów w południowéj Francyi i poczynienia odpowiednich ulepszeń.

Dzienniki paryzkie nie przestają podburzać przeciw Niemcom, które pomawiają o chęć wojny. Républ. Française pisze n. p.: „W Strasburgu wzmacniają fortyfikacye na wszystkich punktach i z wielkim pospiechem kończą budowę kolei żelaznych mających połączyć z sobą główne forty. Że rząd niemiecki spieszy się z postawieniem Strasburga w silnym stanie obrony, pojąć łatwo, są to mądre środki ostrożności. Zadziwia nas przecie i niepokoi gorączkowy pospiech, z jakim gromadzą w Strasburgu i Metzu żywność, amunicyą i wszelkie materyały wojenne. W ostatnich czasach przywiozły pociągi z Koblencyi i Moguncyi znaczne zapasy do Strasburga i Metzu. W Moguncyi jest wielka fabryka przygotowująca zapasy żywności dla armii w polu. Pociągi z Moguncyi przybywają wieczorem do Strasburga i Metzu a w nocy wypakowują z nich przywiezioną żywność i natychmiast rozdzielają ją po miejskich magazynach i i poszczególnych fortach. Sądzimy, że w pomienionych dwóch miastach znajdująca się żywność wystarczy dla mieszkańców i załogi na całe dwa lata. Takie nagromadzanie żywności nie jest obliczoném na samo tylko oblężenie, lecz dowodzi, że Niemcy gotują się na wszelkie ewentualności wojenne i może nie zechcą czekać aż się Francya zreorganizuje wojskowo i pomyśli o odwetowéj wojnie.“

ANGLIA.

✻ **Londyn,** 18 stycznia. P. K. Dilke, członek parlamentu angielskiego, znany z niepospolitych zdolności oraz szlachetnych zasad, miał mowę do swoich wyborców na tłumnym meetyngu, w któréj skorzystał, aby odezwać się sympatycznie o Polsce. Powtarzamy tutaj, ustępy bliżéj nas interesujące. Mówca skrytykowawszy politykę Anglii, popierającą tak długo Rosyą, pyta się, co to za państwo, to państwo rosyjskie, z którém liberałowie chcą zawrzeć ścisłe przymierze? Jest to państwo stanowiące najsilniejszą podporę absolutyzmu w Europie. Jest to jedyne państwo europejskie do dziś dnia nie rządzące się reprezentacyjnym systemem. Jest to państwo, które zgniotło Polskę. Jedyne mocarstwo, — które szybko i nieustannie przywłaszcza sobie ziemie swoich sąsiadów, jest to wreszcie państwo znane jako obłudne i nie dotrzymujące swoich przyrzeczeń. Teraźniejszy car został nazwany „oswobodzicielem włościan“, lecz kto dobrze Rosyą zna, ten wie, że car jest teraz mniéj liberalnym niż był w roku 1861 (słuchajcie). Car Aleksander był dobrym ojcem, bratem i mężem dobrodusznym, łagodnym i łaskawym człowiekiem, ale mimo to wysłał Murawiewa do Wilna z takiemi poleceniami, których żaden inny oficer podjąć się nie chciał. Cóż myślano w Anglii w owym czasie o takiém postępowaniu? Jeszcze w październikn 1863 roku lord Russell powiedział, że car złamał warunki, na mocy których sprzymierzeni uczynili jego poprzednika panującym w Polsce. Wprawdzie Anglia nie uczyniła oficyalnie Rosyi tak ostrych uwag, jakie zawierała mowa lorda Russell, — lecz dla czego?

Gabinet pod przewodnictwem p. Gladstone napisał depeszę o wiele ostrzejszą od słów lorda Russel. Nietylko rząd i p. Gladstone, lecz sama królowa pochwalała wyrazy, w których car został nazwany wiarołomnym. Depesza ta dla tego tylko nie została posłaną, ponieważ uwiadomiono nas nagle, że Prusy zawierają układ z Rosyą, i rzeczywiście w r. 1864 Prusy zamknęły swoje granice dla uciekających powstańców, którzy w inny sposób byliby może uniknęli szubienic rosyjskich. Depesza więc została wysłaną w łagodniejszych wyrazach, lecz Anglia, Francya a nawet Austrya okazały w jasny sposób swoje oburzenie na postępowanie Rosyi. Rosyanie ganiący teraz Turków za niedotrzymanie obietnic, zgwałcili najzupełniéj swoje przyrzeczenia względem Polski uczynione Europie. Szanowny mówca wyjaśnia tutaj w dłuższy sposób postępowanie Rosyi względem Polski. Propozycye o wiele łagodniejsze, niż te, jakie Rosya chce teraz wymódz na Turcyi, zostały wtedy odrzucone przez Rosyą jak najgwałtowniéj. Odrzuciła także proponowaną przez Francyą konferencyą, równie jak i wszystkie wnioski angielskich liberałów. Odmówiła ustanowienia w Polsce rządu reprezentacyjnego, na który była zmuszoną początkowo zezwolić. Zakazała używania języka polskiego. Car Aleksander, najlepiéj okazał swoje liberalne pojęcia o wolności sumienia postępowaniem względem kościoła polskiego i zupełnem odmówieniem emancypacyi żydom.

Zajmującém jest bardzo porównanie zaręczeń cara Aleksandra o miłości pokoju z takiemi samemi zapewnieniami cara Mikołaja, gdy atakował Turcyą w 1853—54. Wielu Anglików wierzyło w te zaręczenia. Od czasu jak Turcya otrzymała konstytucyą, Rosya została jedyném autokratyczném mocarstwem w Europie. Anglia jedna ma prawdziwy interes w przeszkodzeniu Rosyi w rozszerzaniu się w Armenii tureckiéj, podczas gdy inne państwa mało to obchodzi; im może jedynie zależeć w przeszkodzeniu zajęcia Carogrodu. Zmobilizowanie sił zbrojnych rosyjskich i skoncentrowanie ich na granicy tureckiéj uważa mówca za gwałt w obec europejskich mocarstw, których pełnomocnicy zebrani są w Carogrodzie. Pretensye Rosyi do dyktowania swoich warunków i żądanie autonomii dla Bułgaryi uznaje on za niesłuszne wtedy szczególnie, kiedy odebrano ją Polsce. W końcu oświadczył pan Dilke, iż gotów jest popierać wszelkie gwarancye żądane od Turcyi, które otrzymają zezwolenie przedstawicieli Anglii i innych mocarstw.

Szanowny mówca otrzymał wotum zaufania jednogłośnie przez aklamacyą.

Telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Rzym, 21 stycznia. Przy obradach w Izbie deputowanych nad projektem do prawa o nadużyciach duchowieństwa, dowodził minister sprawiedliwości potrzeby podobnego prawa i podniósł, że większa nieco pojednawczość, jaką obecnie okazuje duchowieństwo, jest skutkiem energii i stałości obecnego gabinetu. Papież uznaje jedynie połączenie Piemontu z Lombardyą i Wenecyą i widzi w reszcie Włoch gwałtowną jeno fuzyą. Duchowieństwo, wychodząc z tego stanowiska, pracuje w kierunku politycznego rozkładu Włoch, skutkiem czego potrzeba chwycić się przeciw nadużyciom jego energicznych środków. Minister prosił w końcu o przyjęcie projektu bez zmian i poprawek.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Carogród, 21 stycznia w nocy. Na dzisiejszym wieczorze urządzonym w pałacu ambasady austryo-węgierskiéj podpisali wszyscy pełnomocnicy protokuł końcowy konferecyi. Co się tyczy odjazdu delegowanych i ambasadorów, tyle wiadomo, że w poniedziałek rano od-

---

szczyty czekają wracającego; ordery błyszczą mu na piersi, dostojeństwa jego udziałem. Któż sprawił to wszystko?... Patronka! Ona to prowadzi go co raz wyżéj a wyżéj, aż na szczyt piramidy. Korona hrabiowska i książęca dostają się mu w udziale; bierze czynny udział w sprawach rządowych. Patronka i tutaj jeszcze nie pozwala mu spocząć. Wyżéj, co raz wyżéj, na szczyt piramidy! A na szczycie piramidy co stoi?... Trumna! A w téj trumnie spoczywa piękna dziewica w świetnéj szacie, a w téj dziewicy poznaje Rafaela... samą siebie! Młodzieniec zbliża się do trumny i gorzko nad nią płacze. Śniąca wie że śni; przypomina sobie nawet znaczenie takiego snu: gdy panna widzi samą siebie umarłą, znaczy to, że będzie narzeczoną. A z gniewu, że śni o tém wszystkiem, marszczą się jéj brwi i perły potu występują jéj na czoło.

A jednak piękna księżna nie potrzebnie wyciska sobie krople potu na alabastrowe czoło: brat Napoleon nie oczekuje jéj we śnie; on już czuwa, co więcéj przechadza się po kasztanowym szpalerze domu książęcego.

Pod szeregiem drzew z jednéj strony idzie Leon, pod szeregiem z drugiéj strony idzie Liwia.

Ta sama myśl sprowadziła tu oboje, choć się nie byli umówili.

— Pani z pewnością oczekuje powrotu księżnéj, panno Liwio?

— Tak jest. Czy i pan może?...

— Łatwo obliczyć z góry chwilę jéj powrotu. O godzinie 3 udają się w Etelwarze na spoczynek; o téj przeto godzinie księżna wyjechała, jest więc teraz gdzieś niedaleko.

— Ja tak samo liczyłam.

— Widzi pani: mieliśmy jednę myśl. Czy słyszyła pani téj nocy okropną burzę?

— Nic nie słyszałam; sypiam jak kamień.

— Ale uważa pani, że cała przyroda po téj burzy jak odrodzona.

— Zdaje się, że będziemy mieli dzień bardzo piękny.

Słońce świeciło prosto między dwa szeregi kasztanów; długi szpaler wyglądał jak kurytarz magicznie oświetlony; okna pałacu na końcu szpaleru błyszczały złocistym połyskiem. Szpaler ten przerzyna w prostéj linii, długiéj na pół mili, wspaniały park zamkowy, a można było przejrzeć go cały na wystrzał od końca do końca.

— Taka przechadzka poranna jest bardzo przyjemna — zauważył brat Napoleon.

— Ja zawsze zwykłam tu czekać powrotu księżnéj z Etelwaru.

— Pozwoli pani towarzyszyć sobie?

— Jak się panu podoba.

Tak nadeszli do drogi pobocznéj, prowadzącéj w gęstwinę.

— Którąż teraz drogą pójdziemy? — zapytał Napoleon Liwią.

— Jak pan myślisz?

— Mnie się zdaje, że księżna wróci tą drogą poboczną.

— Z czego pan tak wnosisz?

— Z moich kombinacyi. Stangret ma pewien stósuneczek z córką karczmarza pod borem. Jadąc sam, zawsze zbacza do karczmy, zatrzymuje się i dostaje od pięknéj karczmarzanki kieliszek wódki a konie po kawałku chleba.

— Ale dziś wiezie księżną..

— Prawda; proszę jednak zważyć, że dziś wszystko całą noc było na nogach, za to teraz w drodze wszystko się zdrzemnęło, damy i stangret i lokaj; para mądrych kasztanów sama trafi do domu, nie chybiając kolei ani o włos. Tam zaś, gdzie od głównéj drogi odchodzi drożyna, instynktowo zboczą po kawałek chleba do karczmy. Chciałaby pani założyć się ze mną, że tak będzie?

— Nie, wolę wierzyć.

Poszli tedy drożyną poboczną. Tu nie było już regularnych szeregów drzew; znikł i pałac z stu oknami; znikło i słońce, które wszędzie niedyskretnie lubi zaglądać; gęste lipy stworzyły nad głowami ich nieprzeniknione sklepienie.

Leon zbliżył się tuż do Liwiii i podał jéj ramię.

Liwia przyjęła i przytuliła się lekko do niego.

Leon przystanął, ścisnął lewicą dłoń spoczywającą na jego ramieniu i zapytał:

— Czy wierzysz jeszcze we mnie?

— Póki tchu i życia! odpowiedziało dziewczę.

— Czy znasz mię jeszcze?

— Znam tylko ciebie.

— Nosiszli jeszcze mój pierścionek na palcu?

Dziewczę zsunęło rękawiczkę i pokazało mu na palcu niepozorny pierścionek platynowy, który możnaby ostatecznie wziąć za srebrny.

Leon przycisnął drobny paluszek z pierścionkiem do ust i całując go długo, szeptał:

— Ty moja święta... ty moja uciecho i moja żałości!.. nadziejo moja i obawo!.. ty jedyny celu życia mojego!.. Nie porzucaj tego pierścionka, proszę cię. Jestem błaznem dla każdego — na żarty; w obec ciebie tylko jestem nim rzeczywiście, bo tobie oddałem mój rozum w depozyt. Wiele złego dotychczas o mnie słyszałaś, w przyszłości także usłyszysz więcéj może, niż potrzeba. Będą ci mówić, żem niewierny względem wszystkiego i względem wszystkich, że każdego oszukuję, że wszystko i wszystkich lekkomyślnie zbywam, że igraszką dla mnie, co mi powierzono, sztandar ludu, herb kraju, korona króla, pastorał biskupi, pomniki zmarłych, serca kochających. Może to prawda, może i nie. Ale téj jednéj świętości, temu twojemu pierścieniowi ślubnemu, nigdy przenigdy się nie przeniewierzę. Czy mi wierzysz?

— Leonie, wierzę ci wszystko! I powtarzam ci: gdyby mi dawano wszystkie świętości, wszystkie skarby tego świata w zamian za ten pierścionek, nigdybym go nie dała, przenigdy!

W oczach Leona zabłysnęły łzy, perły, których nigdy innego oko nie widziało w jego oczach, oprócz oka Boskiego, gdy był sam, i oka téj dziewczyny, gdy był z nią.

— Przybyłem tu prosić cię o radę. Oprzéj się na ramieniu mojém i posłuchaj co ci powiem, a potém uczyń wybór między drogami, z których jedną pójść mi poradzisz, bo w téj chwili stoję na rozdrożu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

jeżdża Salisbury, we wtorek rano jen. Ignatiew a wciągu tego dnia Zichy, Calric, Werther. W środę wyjedzie Bourgoing, w czwartek Elliot, a w piątek Chaudordy i Corty. Obiega pogłoska, że W. Porta zawrze z Serbią i Czarnogórą pokój.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

Poznan, 22 stycznia.

— * **Teatr polski.** Stare niesie podanie, że Wanda, córka Krakusa, królowa Chrobatów, wolała ponieść śmierć w nurtach Wisły, aniżeli oddać swą rękę germańskiemu księciu Rytygierowi. Naród uczcił to poświęcenie królowéj i pamięć jéj podał potomności, usypawszy jéj wielki kopiec pod murami Krakowa.

„Wanda leży w naszéj ziemi, co nie chciała Niemca.
Lepiéj zawsze mieć rodaka, niżli cudzoziemca."

Tak nam śpiewały niańki przy kołyskach, tak dzisiaj jeszcze matki nasze usypiają swe pacholęta. Na tém to najdalszych wieków dziejów naszych sięgającém podaniu osnuł Franciszek Wężyk tragedyą w 5 aktach, którą w najnowszych czasach przerobiono na scenę. Tragedyą Wężyka dawno już oceniła krytyka, śliczny w niéj język, ale akcyi, życia, intrygi, — słowem koniecznych i nieodzownych akwizytów sztuki scenicznéj — prawie wcale w niéj nie ma. Utwór ten czyta się z przyjemnością, wystawiony na deskach znużyć musi widza deklamacyą i długiemi dyalogami, którym żadna akcya nie towarzyszy. Tak jak obecnie przerobiono tę tragedyą, aby ją wystawić na scenie w Krakowie, nie usunięto z niéj w prawdzie głównych niedostatków dla scenicznego przedstawienia, lecz zrobiono tyle, że może się podobać i zachwycić nawet widza, jeżeli rolę Wandy powierzy się rękom znakomitszéj artystki. — Już samo założenie sztuki a raczéj cała jéj podstawa kryje w sobie głęboką myśl tragiczną. Do królowéj Wandy przybywają posłowie od różnych sąsiednich Chrobatom książąt, prosząc w imieniu swych panów o rękę królowéj. Książę germański Rytygier używa fortelu i sam w charakterze posła staje przed Wandą, aby zasłyszawszy o jéj urodzie, poznać ją osobiście. Wanda tajemniczym instynktem kobiety odgaduje w pośle samego księcia i na swe nieszczęście uroda rzekomego posła podbija jéj serce. Mimo to odrzuca królowa Chrobatów rękę Rytygiera, który z wojskiem swém staje pod murami Krakowa i grozi wkroczeniem w granice kraju, jeżeli Wanda nie przyjmie jego miłości i ręki. Wanda zna swe zadanie, ona królową narodu i dobro jego, miłość ojczyzny jéj pierwszym, najświętszym obowiązkiem. Ale i w łonie królowéj żyje serce kobiety. — Wanda ukochała nad wszystko kraj swój i naród, któremu króluje, ona chce go kochać i nadal całą potęgą swéj duszy, lecz serce kobiety ukochało nadto Rytygiera. W łonie Wandy straszliwa rozgrywa się walka — miłość ojczyzny i miłość kochanka walczą z sobą o lepsze. Królowa Chrobatów wychodzi z walki téj zwycięzko, dla dobra kraju poświęca swą miłość niewieścią, i topi się w nurtach Wisły, prosząc bogów o przebaczenie za to, że ziemską miłością do kochanka skaziła nadziemską miłość ojczyzny.

Oto treść sztuki, którą p. Parżnicka wybrała sobie na swój sobotni benefis. Publiczność tak miejscowa jak zamiejscowa chcąc uczcić artystkę zapełniła teatr szczelnie. Tak pełnego teatru nie pamięta jeszcze młody nasz przybytek sztuki.

P. Parżnicka, bo o grze jéj jako benefisantki, artystki i bohaterki sztuki na pierwszém nam należy mówić miejscu, przedstawiła nam Wandę, jakiéjśmy się nie spodziewali po salonowéj artystce, a artystka miała do walczenia z trudnościami nielada. Nawet głos p. Parżnickiéj, jak wiadomo nie szerokiéj skali, nabrał siły i ognia a z wezbranéj straszliwą walką wewnętrzną piersi Wandy lał się jak potok piękny wiersz Wężyka. Akta mianowicie trzeci, czwarty i ostatni odegrała benefisantka z takiém przejęciem, zrozumieniem, artystyczną grą ruchów i twarzy, że publiczność zasypała ją oklaskami i bukietami. — Scenę, kiedy Wanda zdala od swych hufców oczekuje wieści o wypadku walki, spotyka się z Rytygierem, który trawiony miłością żebrze u niéj wzajemności, scenę wreszcie, w któréj nawpół obłąkana na wieść o śmierci Rytygiera staje w obec Bożenny i ludu — oddała p. Parżnicka po mistrzowsku; publiczność podziwiała zarówno znakomitą grę artystki, jak niemniéj mimikę odźwierciedlającą na jéj twarzy każde wewnętrzne tętno jéj wzburzonego serca i duszy.

P. Terenkoczy odegrał rolę Rytygiera dobrze i ku ogólnemu zadowoleniu. To samo musimy powiedzieć o p. Nawarskim w roli arcykapłana i p. Nawarskiéj w roli Bożenny. Charakteryzacya ostatniéj mniéj była szczęśliwą. Reszta osób mniejsze mająca role wywiązała się również dobrze z swego zadania i przyczyniła się do pięknéj całości.

Wczoraj przedstawiono znaną tu krotochwilę: Chcę sobie pohulać oraz Wesele w Ojcowie. Obiedwie odegrano z zadowoleniem publiczności, — w ostatniéj i tańce udały się dobrze.

Dziś opera narodowa Moniuszki: Halka, początek wyjątkowo o godzinie wpół do siódméj; **jutro** komedya Scribego i Legouvégo: Walka kobiet; w **czwartek** dnia 25 bm. na benefis p. Nawarskiego tragedya Szekspira: Król Lir. — Spodziewać się należy, że publiczność nasza licznie się na benefis ten zbierze, aby okazać swe uznanie i sympatyą dla artysty, który rzetelnie na to ze względu na swój talent i sumienną pracę zasługuje; w **piątek** Andrea; w **sobotę** po raz pierwszy opera: Córka pułku; w **niedzielę** 28 bm. po raz drugi tragedya Wężyka: Wanda; **1 lutego** na benefis p. Doroszyńskiéj: Baladyna.

— * **W dniu wczorajszym** zebrało się liczne grono osób obojéj płci w Bazarze na rozdawanie wygranych fantów na loteryi urządzonéj na rzecz Towarzystwa Pań Miłosierdzia. — Ze sprzedaży ciast, herbaty i t. d. zebrano przeszło czterysta marek.

— * **Koncert** p. Ludmiły Ostoja Mikorskiéj odbędzie się jutro na sali bazarowéj. Początek o godzinie w pół do ósméj wieczorem.

— * **Na wydawnictwo książeczek polskich dla ludu na Szląsku** otrzymaliśmy od pp. K. z K., P. z B., R. z B., B. z Z. i M. z N. wszystkich powiatu świeckiego marek 15, Zbijewskiego z Techniki z Frankenberg m. 3 fen. 3, księdza Zawadzkiego z Bukownicy m. 6, od chorych pozostających w zakładzie dr. Bremehra w Gerbersdorf m. 22 fen. 70; — razem złożono dotąd marek 134 fen. 20. — Przy téj sposobności nadmieniamy, iż nie p. Wł. Koszutski, jak mylnie w poprzednim numerze Dziennika podano, lecz p. Wł. Kosiński złożył 3 marki.

— * **Projekt** nowego regulaminu budowlanego dla miasta Poznania przejrzanym już został przez król. regencyą i przesłanym magistratowi. Regencya w spornych punktach pomiędzy magistratem a dyrekcyą policyi, przechyliła się na stronę ostatniéj. Wedle nowego regulaminu przy każdéj nowéj budowli nie ma być zabudowaną ¼ odnośnego gruntu i wolna ta przestrzeń musi wynosić przynajmniéj 30 metrów kwadratowych przy 5.3 metra szerokości. W nowych budowlach nie wolno również urządzać sklepów na mieszkania a nadto w każdym nowym budynku ma być dwoje osobnych wschodów dla bezpieczeństwa na przypadek ognia.

— * **Grunt braci Löwenthal** przy Fryderykowskiéj ulicy nabył handlarz skór Möller za 154,000 marek.

— * **Brak nauczycieli** w powiecie krobskim jest tak znacznym, że n. p. we wsi Szkaradowie 300 dzieci uczy tylko jeden nauczyciel i jego żona.

— * **Stan wody w Warcie.** Od dnia 11 b. m. woda w Warcie ciągle opada, tak że obecnie dochodzi tylko 6 stóp i 7 cali.

— * **Ruch** osób na wszystkich do Poznania przybywających kolejach zmniejszył się w ostatnim czasie znacznie, że każdy pociąg przywozi co najwięcéj 40 podróżnych.

— * **Zaraza** na bydło pojawiła się w kilku miejscach prawie równocześnie w Prusach. I tak skonstatowano już ją dotąd w powiecie wielko-strzeleckim, na Górnym Szląsku, w Altonie, w powiecie brzegskim a świeżo w Berlinie. Ze strony policyi weterynarskiéj przedsięwzięto wszelkie środki ostrożności nie tylko w kraju lecz i za granicą. I tak np. w Anglii nakazano wszystko bydło, owce i kozy, sprowadzone z Niemiec, Francyi i Belgii, najpóźniéj w 10 dni po wylądowaniu zabijać.

— * **Jak wiadomo,** obraz rodaka naszego p. Siemiradkiego wystawionym jest obecnie w Berlinie. — Tribüne pisząc Nr. 12 (zweites Blatt) z tego powodu o p. Siemiradzkim, nazywa go rosyjskim malarzem. Jesteśmy przekonani że p. Siemiradzki téj ignorancyi czy złośliwości kulturników da należytą odprawę.

I innych chcieliby z narodowości polskiéj wywłaszczyć. I tak, przy ogłaszaniu listy wyborczéj czytamy w kilku gazetach berlińskich Turnow zamiast Turno. Co za łaska, że nie przechrzcono posła naszego na Turnau!

Wspominając o śmierci dramaturga naszego, drukowano również Fredrow. Nie wiele braknie a z Fredro zrobiłby się z czasem Friedrich. U Niemców obecnie wszystko możliwe; a to najjaskrawsze świadectwo dla ich pretensyi cywilizacyjnych.

— * **Ade a Spitzeder,** osławiona eks-dyrektorka banku monachauskiego, odsiedziawszy trzyletnią karę więzienia, udaje się do Nowego Jorku, w celu zadzierżawienia jednego z większych teatrów.

— * **Kalendarz.** Jutro we wtorek dnia 22 stycznia Ildefonsa, w kalendarzu słowiańskim Wrocisława.

Wschód słońca o 8 godzinie minut 59, zachód o godzinie 4 minut 26.

Dnia 23 stycznia 1227 założenie klasztoru Dominikanów w Gdańsku. — 1440 Węgrzy zapraszają na tron Władysława III. — 1649 Jan Każmirz potwierdza prawa koronne.

+ **Z pod Pniew** 20 stycznia. (Słówko o wyborach. — Pożary. — Wychodztwo. — O tem i owem.) Chwała Bogu że też raz te wszystkie wybory się ukończyły, mieliśmy ich bowiem w ostatnich czasach co nie miara. Bo gdyby to tylko wybory kościelne i poselskie, ale u nas co chwila jakieś, to obieraj sołtysa, to ławnika, to rendanta, dozór szkólny i t. p. Zdawaćby się mogło, iż w końcu obojętność względem wyborów się wyrodzi, tymczasem rezultat ostatnich wyborów jasnym dowodem, że inaczéj się dzieje. W obozie nam przeciwnym krzyk, wrzawa, że własne niedbalstwo taką klęskę im zgotowało. Grubo się mylą przecież, bo choćby na głowach stanęli cudu nie dokażą, bo zkąd chcieliby brać swych wyborców? Prawda starają się oto innym sposobem a mianowicie wciskając gwałtem Polakowi kartkę niemiecką. I słusznie też Dziennik wspomniał, iż kilka tysięcy głosów oddanych na kandydatów niemieckich do nas należą, bo je Polacy mimo swéj woli oddawali a gdyby tego nie było to zaledwie ⅙ w Księstwie głosujących nie do nas by należała. Ciekawa tylko rzecz zkąd policya odbiera kartki na kandydata niemieckiego. Jeżeli z ramienia komitetu niemieckiego, to czemuż by i nasze komitety podobnie na przyszłość postępować nie miały?

Wczorajszego wieczora zostało sąsiednie miasto Lwówek pożarem nawiedzione; siedm stodół i dom mieszkalny stały się pastwą płomieni a ogień złośliwą ręką był podłożony. Przed kilku dniami jak słyszę miał w Kużlu pod Ottorowem spłonąć wiatrak wraz z młynarczykiem i znacznym zapasem zboża.

Z zbliżającą się wiosną krążą po naszych wioskach agenci werbując podpisy do wychodztwa naszego robotnika w inne prowincye. — Ziemniaki u nas w wielu miejscach się psują, które na wiosnę znacznie w cenie podskoczą. — Stan zdrowia u nas bardzo niepomyślny.

Ostatnie wiadomości.

(Z biura Wolffa.)

Petersburg, 22 stycznia. Dziennik urzędowy donosi, że w Kiszeniewie przedstawił się w głównéj kwaterze pełnomocnik genewskiego czerwonego krzyża Abasa wraz z swym pomocnikiem księciem Wołkońskim, celem odebrania instrukcyi, w jakich miejscach najwięcéj będzie potrzebna pomoc dla rannych w razie rozpoczęcia kampanii. Stan zdrowia armii pomyślny. Abasa i Wołkoński zwiedzili dzisiaj szpitale.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

Na **Kronikę Żałobną** rodzin wielkopolskich p. **Teodora Żychlińskiego** złożyli przedpłatę:

300. 301. Albin Korytowski z Rogowa . . . . Mk 20
302. Bogumiła z Żychlińskich Krajewska z Skóraczewa . . . . „ 10
303. Józef Gąsiorowski ze Zberek . . . . „ 10
304. Sczawiński z Janówca . . . . „ 10

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 22 stycznia.

BAZAR. Panie Graeve z Borku, Rychłowska z Drobnina, Stablewska z Zalesia i hr. Potworowska z Przysieki. Przyłuski z Starkówca. Hr. Łącki z Posadowa. Hr. Łubieński z Królestwa Polskiego. Mieczkowski z Żylic. Paliszewski z Gembic. Chosłowski z Głuchowa. Klepaczewski z Królestwa Polskiego. Pani Węsierska z Podrzecza. Węsierski Kaź. z Podrzecza. Nieżychowski z Granówka. Twardowski z Kobylnik. Losów z Gryżyny. Arnese z Uścikowa. Hr. Skarbek z Wargowa. Żółtowski z Popówka. Zakrzewski z Żabna. Rychłowski z Drobnina. Hr. Bniński z Samostrzela.

LUZIŃSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Radoński z Krzyslic. Sczawiński z Janówca. Hr. Taczanowski z Taczanowa. Hr. Mycielski z Siedmiorogowa. Krajewski z Zawor. Kościelski z Szarleja. Hr. Łącki i Jezierski z Lwówka. Paliszewski z żoną z Hutki. Nasierowski z familią z Oczkowic. Potworowski i Kurowski z Królestwa Polskiego. Hr. Bniński z Chraplewa. Hr. Mycielski z żoną z Kobylopola. Skarzyńska z familią z Sokołowa. Węsierski z Starkówca.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Szuman z Tonowa. Braunek z Zielnik. Levy z Wągrówca. Beuther z żoną Gołenczewa. Beuther jun. z Nitsche. Sulerzyski z Nowéjwsi.

HOTEL PARYZKI. Gąsiorowski z Zberek. Giese z Poklatki Schmidt z Mur. Gośliny. Fürstenwalde z Berlina. Cohn i Friedenthal z Wrocławia. Stampfer z Magdeburga. Kaphahn z Środy.

HANDEL, PRZEMYSŁ I GOSPODARSTWO.

— **Lucerna.** Że z roślin pastewnych lucerna do najpożyteczniejszych w gospodarstwie należy, nie potrzeba zapewne żadnemu z gospodarzy przypominać.

Otóż w roku zeszłym żniwo téj rośliny we Francyi i Włoszech wypadło bardzo pomiernie, z czego wynika, że cena lucerny przy ogromnéj potrzebie, jaka się okazuje we wszystkich gospodarstwach postępowych, coraz bardziéj zwiększać się będzie. Ta okoliczność powinna zatém gospodarzy powodować do szybkiego zakupna lucerny zawczasu, na co uwagę agronomów zwracamy.

Gdańsk, 20 stycznia. Powietrze mieliśmy ponure przy małych przymrozkach, które dopiéro wczoraj ostrzejszy przybrały charakter.

W Anglii nastąpiło w tym tygodniu suchsze powietrze, które jednakowoż nie usuwa obaw z dawniejszych wilgoci powstałych, oraz że powodzie zeszłotygodniowe jednakowoż szkodliwie wpłyną na siewy.

Usposobienie targów angielskich było stałe, chociaż młynarze ostrożnie kupowali i mimo znacznych dowozów krajowéj pszenicy te jednakże znajdując w wilgotnéj kondycyi nie zdołały dobrego obudzić pokupu, natomiast obca pszenica chętnych znajdowała kupców, nawet po cenach 1 sh. p. kw. wyższych i tak pozostało do 17 bm. z nadeszłych ładunków pszenicy tylko 10 nie sprzedanych. W ogóle zaś wynosił w tygodniu 6 bm. się kończącym import pszenicy do Anglii 663,350 cntr. naprzeciw 604,972 ctr. w tygodniu poprzednim i naprzeciw 1,227,224 ctr. w tym samym tygodniu roku zeszłego.

W Londynie panowało w poniedziałek usposobienie stałe, w środę zaś spokojne; sprzedaże pszenicy nadbałtyckiéj jednakowoż nie przychodzą do skutku dla wysokiego stanu tutejszych cen. W Liwerpolu miały ceny tendencyą zwyżkową, w Hull natomiast pozostały niezmiennie, jak i w Leith.

Nowy Jork notował zwyżkę przy stałém usposobieniu targów tak, jak i w Kalifornii w skutek braku deszczu na siewy.

W Francyi targi chwiejne, w Belgii bez obrotu, a holenderskie chylą się ku zniżce.

W Niemczech południowych natomiast panowało usposobienie stałe, lecz w Austro-Węgrzech wątłe. Berlin notował niższć ceny przy małym obrocie.

Na naszym targu zbożowym panował na pszenicę dobry pokup, któremu dość znaczny dowóz odpowiadał. Piękne, białe gatunki i wysoko pstre-szkliste osiągały dawniejsze ceny, lecz czysto szkliste i pośledniejsze gatunki doznały zniżki przeciętciowo o 4 m. p. ton — jeżeli nawet dowóz się nie omniejszy jest dalsza zniżka spodziewaną, któraby eksport i do Anglii przywróciła.

Tygodniowy obrót pszenicy wynosił 1800 ton.

Żyto mianowicie rosyjskie więcéj było dowiezione i dla tego doznało zniżki.

Jęczmień miał tylko w dobrym gatunku niejaki popyt.

Groch bardzo słabo.

Płacono za 1000 kilo	waga hol.	Mk
Pszenicy taréj	130—131	211—212
„ czerwonéj	128/9—	210—
„ pstréj	126/7—124	213—214
„ jasno pstréj	129—130	218—220
„ wysoko-pstréj szklistéj . .	132/3—135	220—225
„ białéj	130—131	222—224
Żyta krajowego	124—128	165—168
„ rosyjskiego	117/8—120/1	147—151½
Jęczmienia dużego	114/5—116	152—153
„ małego	109—112	142—145
Grochu na paszę	—	—

Aleksander Makowski i Sp.

Wiadomości giełdowe.

Giełda poznańska, 22 stycznia.

Żyto: (po 20 ctr.) wypow. Cena wypow. i regul. — m. styczeń —., styczeń luty — .—, luty-marzec — .—, marzec-kwiecień —., na wiosnę —, kwiecień-maj —.

Wypowiedziano —,— ctr. (Bez obrotu.)

Okowita: cena wypowiedzialna i regulacyjna 53.40 m., na styczeń 53.60—30, luty 53.80-—, marzec 54.50-.—, kwiecień 55.30—, maj 56.10-—, kwiecień-maj 55.70—., maj-czerwiec —— czerwiec —.—.

Okowita w miejscu (bez beczki) 52.10 m.

Wypowiedziano 25,000 litrów.

Poznań, 22 stycznia. (Sprawozdanie giełdowe).

Stan powietrza: posępny.

Żyto: stale.

Cena wypowiedzialna —.— Wypowiedziano —.— ctr. na styczeń 165.—, styczeń-luty 165.—, luty-marzec 165.— — na marzec-kwiecień 165, na wiosnę 165.—, kwiecień-maj 165. maj-czerwiec 165. czerwiec-lipiec —.

Okowita: słabiéj

Cena wypowiedzialna — Wypowiedziano —,— litrów; — na styczeń 53.30-—, luty 53 80-—, marzec 54.60—, kwiecień 55.40—, kwiecień-maj 55.80-70, maj 56.10, czerwiec 57.—, lipiec —.— m.

Okowita w miejscu (bez beczki) 52.— pł.

(W.) Poznań, 22 stycznia. **Ceny mąki.** Pszenna nr. 0 i 1 17—18 50 m., rżana nr. 0 i 1 13— 14 mar. per 50 kilo.

Ceny targowe w mieście Poznaniu dnia 22 stycznia 1877 roku.	Towar: piękny.		średni.		pośledni.	
	mark.	fen.	mark.	fen.	mark.	fen.
Pszenicy . . szefel po 50 kilo	10	50	9	50	8	90
Żyta	8	50	8	10	8	—
Jęczmienia	7	65	7	—	6	90
Owsa	7	50	7	10	6	90
„ nowego	—	—	—	—	—	—
Grochu do gotow.	7	20	7	10	7	—
„ na paszę	6	70	6	60	6	50
Rzepiku zimowego	—	—	—	—	—	—
Rzepiu zimowego	—	—	—	—	—	—
Rzepiku latowego	—	—	—	—	—	—
Rzepiu latowego	—	—	—	—	—	—
Tatarki	—	—	—	—	—	—
Kartofli	1	70	1	60	1	50
Łubinu żółt.	5	50	5	40	5	20
„ niebiesk.	5	—	4	90	4	70
Koniczyny czer. cent. po 50 kilo.	—	—	—	—	—	—
Koniczyny białéj	—	—	—	—	—	—
Grochu białego	—	—	—	—	—	—

Ceny targowe są te same, co ceny ustanowione przez stowarzyszenie kupieckie.

Giełda bydgoska, 20 stycznia.

Pszenica: 187-210 m.

Żyto: 151-165 m.

Jęczmień: wielki 148-155 mały 136-144 m.

Owies: 141-158 m.

Groch do gotowania 145-151, na paszę 140-143 m. — wszystko per 1000 kilo wedle gatunku i wagi efektywnéj.

Okowita: 52 50 m. per 100 litrów à 100 proc.

Ceny targowe w mieście Bydgoszczy dnia 20 stycznia 1877.

			od marek	fen.	do marek	fen.
85	funt.	pszenicy	8	—	8	40
80	„	żyta	6	50	6	80
70	„	jęczmienia	5	—	6	—
50	„	owsa	3	60	4	—
90	„	grochu	6	50	7	—
100	„	kartofli	1	80	2	20
100	„	siana	3	—	3	50
100	„	słomy	2	25	2	50
1	„	masła	—	80	1	10
1	mendel	jaj	—	80	—	90

Giełda wrocławska, 20 stycznia.

Koniczyna czerwona: stale; — poślednia 52-57 średnia 59-66, piękna 69-75, wys. piękna 78-81 m.

Koniczyna biała: stale.; poślednia 52-60, średnia 63-70, piękna 73-79, wys. piękna 80-85 m.

Żyto: per 1000 kilo słab. na styczeń — styczeń-luty 153.— żąd., luty-marz. —,— kwiecień-maj 160.— m. płac. —.— ofiar. maj-czerwiec 162.—- m. ofiar.

Pszenica per 1000 kilo 198—— marek ofiarowano, na kwiecień-maj 208 ofiar.

Jęczmień: per 1000 kilo — m. żąd.

Owies: per 1000 kilo 136.—— marek żąd., na kwiecień-maj 141.— m. ż.

Groch per 1000 kilo do gotowania —— m, na paszę —— marek płacono.

Rzep: per 1000 kilo 330 m żąd.

Rzepik zimowy: per 100 kilo na marzec-kwiecień — m. żąd.

Oléj rzepiowy: per 100 kilo słab.; —— w miejscu 75.— żądano., — na styczeń ——, styczeń-luty —.— luty-marzec 74.— ż. kwiecień-maj 74.— m. żąd. — ofiar.,

Łubin więcéj ofiarowywany; per 100 kilo. żółty 9.50-10.50-11.20 m., niebieski 9.30-10.40-11 m.

Okowita: per 100 litrów słabiéj; w miejscu 52 10 m. ż. 51.10 płacono., na styczeń i styczeń-luty 53.10— żąd., — luty-marzec —.—, marzec-kwiecień —, kwiecień-maj 55.——, maj czerwiec —.— m. pł.

Ceny ustanowione przez miejską deputacyą targową.

Per 100 kilogramów	ciężki najwyższa Mk	₰	ciężki najniższa Mk	₰	średni najwyższa Mk	₰	średni najniższa Mk	₰	lekki towar najwyższa Mk	₰	lekki towar najniższa Mk	₰
Pszenica biała . . .	19	50	18	70	21	20	20	40	17	60	17	30
„ żółta . . .	19	40	18	60	20	80	20	10	17	40	17	20
Żyto	18	—	17	30	16	70	16	30	16	—	15	30
Jęczmień nowy . . .	15	60	15	20	14	80	14	60	14	—	13	30
Owies nowy	15	40	15	20	15	—	14	80	14	50	14	—
Groch	15	50	15	30	14	30	13	80	13	30	12	40

Notowania komisyi mianowanéj przez izbę handlową.

Za 100 kilogr.	piękny Mk	₰	średni Mk	₰	pośl. towar Mk	₰
Rzep	33	25	30	25	25	25
Rzepik zimowy . .	32	—	29	—	23	—
Rzepik latowy . . .	30	50	26	—	21	—
Lnica	26	50	24	—	19	—
Siemię lniane . . .	26	—	23	—	20	—

Berlin, 19 stycznia.

Urzędowe sprawozdanie giełdy berlińskiéj.

Pszenica loco słabo. — Termina niezm. — Wypowiedziano — — ctn. Cena wypowiedz. —. m per 1000 kil. Loco 192-235 wedle gat, piek. biała pol. — .— z kolei pł., żółta (czerw.) — m. z kolei pł., na ten mies. — .— pł., cena przecięc. —— płac., na styczeń —.—- m. płac., styczeń-luty 1877 — płacono, luty-marzec — — płac., marzec-kwiecień ——. płacono, kwiecień-maj 225 5-— —. płacono, maj-czerwiec 226.5 .— płacono.

Żyto loco niejaki han. przy niższych cenach. Termina stale. Wyp. 13,000 centn. Cena wypowiedz. 162.— mar. per 1000 kil. Loco 160-183 m. wedle gatunku, piękne nowe —— z kolei i ze statku pł., stare rosyjskie 160-162 m. z szpichrza płac. nowe rosyjskie 160-169 marek z kolei płacono, —— nowe polskie — - — m. z kolei płacono, — krajowe 173-183. m. z kolei płacono., na ten miesiąc — .-161.5-162 płac., cena przecięciowa ——. marek., na styczeń —. płac., styczeń-luty — .- 161.5-162 płacono, luty-marzec 162.5- — pł. marzec-kwiecień — płacono, kwiecień-maj —-164.5 płacono, maj-czerwiec 162.5-163. pł. czerwiec-lipiec 162. — pł.

Jęczmień per 1000 kilogr. wielki i mały 130-183 marek wedle gatunku.

Owies loco ciężko sprzed. Termina bez pokupu. Wyp. —— ctr. Cena wypow. —.—— mar. per 1000 kilogr. Loco 125-167 m. wedle gatunku, na ten miesiąc —.—- nom. cena przecięciowa —.—, na styczeń —.— płacono, styczeń-luty ——— płacono, luty-marzec ——— płacono, marzec-kwiecień — płac., kwiecień-maj 155.— nomin, maj-czerwiec 156. nom. — żąd. czerwiec-lipiec — — pł.

Kukurudza loco zaniedbana. Termina bez obrotu. Wypowiedziano —— cent. Cena wypow. —.— m. per 1000 kilo. Loco stara 134-139 nowa 127-130. mar. wedle gatunku; nowa mołdawska 127. —.— z kolei pł., stara rumuńska —— nowa —— z kolei pł., na ten miesiąc — — pł. styczeń-luty — pł., kwiecień-maj 138— nom. maj-czerwiec —— pł.

Mąka rżana cicho. — Wypowiedziano — centr. Cena wyp —.— m. per 100 kilogr. Nr. 0 i 1 per 100 kilog. brutto z miechem. płynąca — pł., na ten miesiąc —.-23.05— płacono cena przecięciowa —.—. marek, na styczeń —.—.— płacono, styczeń-luty —.-23.05— płac, luty-marzec —.-23.05— pł., marzec-kwiecień 23.10-—.— płac, kwiecień-maj 23.15——. płac., maj-czerwiec 23.15—- pł. czerwiec-lipiec —.— pł.

Groch per 1000 kilog. do gotowan 154-188 marek wedle gatunku, na paszę 136-153 m. wedle gatunku.

Nasiona olejne per 1000 kilogr. Wypowiedziano — cent. Cena wyp. — marek. Rzep zimowy ——— m. Rzepik zimowy —— marek Rzepik latowy —— m. Nasienie lniane —— m., nasienie lnicze —— m.

Oléj rzepiowy słabiéj. — — Wypowiedziano z beczką — cent., bez beczki — cent. Cena wypowiedzialna z beczką —. m., bez beczki — marek per 100 kilogr. Loco z beczką 76.— marek, bez beczki 74.5 m. na ten miesiąc 74.5———. —— cena przecięciowa —.— marek styczeń —.—- żądano, styczeń-luty 74.5-—. — płac., luty-marzec 74.5—— płacono, marzec-kwiecień— pł., kwiecień-maj 75.5-75.4 5 płac., maj-czerwiec 74.7— płac. czerwiec-lipiec —— pł. lipiec-sierpień — pł. sierpień-wrzesień —.— pł. wrzesień-październik 70.8-— pł.

Oléj lniany per 100 kilogramów bez beczki loco — marek.

Oléj skalny na bież. mies. stale. Rafinowany (Standard. white) per 100 kilogr. z beczką w partyach o 50 bar. (125 ctr). Wypowiedziano — ctr. Cena wypow —. m. per 100 kilogr. Loco 43. marek; na ten miesiąc 39.5-— płac., cena przec.— —.—.— m. na styczeń-luty 36. -— płac., luty ——.— pł., pł., luty-marzec 34.5-34. pł., marzec-kwiecień —.— pł., kwiecień-maj — pł. i ż., maj-czerwiec —.— pł. czerwiec-lipiec — płacono.

Okowita mało zmieniona. Wypowiedziano 10,000 litrów. Cena wypowiedź 55.5 marek. — Per 100 litrów à 100 prc. = 10,000 pr. z beczką. Loco —.— płac., na ten miesiąc 55.5-4 płacono, cena przeciowa. ——.— płacono, styczeń —.— pł., styczeń-luty —.-55.5-4 pł., luty-marzec —.-55.8 pł., marzec-kwiecień —.— pł., kwiecień-maj 57.5-4-7-5— pł., maj-czerwiec 57.6-57.8— płac., czerwiec-lipiec 58.7-58.6-7 pł., lipiec-sierpień 59.7 - płac., sierpień-wrzesień 60.3-60.1-60.2 płac, wrzesień-październik —.— pł.

Okowita per 100 litrów à 100 prc. — 10,000 prc bez beczki loco 55.2— — pł., na ten tydzień —— pł., na styczeń —. płac.

Mąka pszenna nr. 00 31.-29.50—, nr. 0 29.50-27.50, nr. 0 i 1 27.50-26.50

Banknoty rosyjskie 251.50, austryackie 161.90 pł.

Kursa telegraficzne.

(Notowane z dnia 22 stycznia.)

SZCZECIN, 22 stycznia 1877.

Pszenica spok.		Okowita słabo.	
na kwiecień-maj	225 —	w miejscu	53 60
na maj-czerwiec	227 —	na styczeń	54 —
Żyto spok.		na kwiecień-maj	55 90
na styczeń-luty	156 —	na maj-czerwiec	56 90
na kwiecień-maj	160 —	Owies.	
na maj-czerwiec	159 —	na kwiecień-maj	— —
Oléj rzep. staléj		na maj-czerwiec	159 —
na	— —	Oléj skalny.	
na styczeń	74 —	w miejscu	19 —
na kwiecień-maj	75 —	na styczeń	19 —

BERLIN, 22 stycznia 1877.

Pszenica słabiéj		Owies.	
na kwiecień-maj	224 50	na styczeń	— —
[illegible]	[illegible]	Gal. kol. Kar. Ludwika	
Żyto słabiéj		Pruskie oblig. państw. .	
w miejscu	— —	Nowe pozn. listy zast. .	
na styczeń-luty	160 50	Pozn. rent. listy	
na kwiecień-maj	163 50	Austr. losy z r. 1860 . .	
na maj-czerwiec	162 —	Włoska renta	
Oléj rzep. trz. s.		Amerykany	
w miejscu	— —	Pożyczka turecka	
na kwiecień-maj	75 30	7½-pro. Rumuny	
na maj-czerwiec	74 60	Polskie listy likwidac. .	
Okowita słabiéj		Rosyjskie banknoty . . .	
w miejscu	54 50	Austr. renta srebrna . .	
na styczeń-luty	55 —	Austr. akcye kredytowe	
na kwiecień-maj	57 —	Kolej żelazna państwowa	
na maj-czerwiec	57 20	Lombardy	
		Uspos.	

(Nadesłano.)

Wszystkim chorym wzmocnienie i zdrowie bez medycyny i bez kosztów przez środek pożywczy

Revalescière du Barry

z Londynu.

Od lat 30 żadna choroba nie oparła się téj przyjemnéj potrawie zdrowia i takowa okazuje się skuteczną u dorosłych i dzieci bez medycyny i bez kosztów we wszystkich chorobach żołądkowych, piersi, płuc, wątroby, gruczołów, skóry, oddechu pęcherza i nerek, tuberkulosie, suchot, astmy, kaszlu, niestrawności, zatwardzeniu, dyaryi, bezsenności, słabości, hemoroidów, puchlinie, febrze, zamętu, uderzaniu krwi do głowy, szumowi w uszach, słabości i womitom, nawet w czasie ciężarności, diabetes, melancholii, chudnieniu, reumatyzmowi, podagrze, błednicy; służy także za lepsze pożywienie dla dzieci ssających zaraz od urodzenia, aniżeli mleko mamki. — Wyciąg z 80,000 certyfikatów o uzdrowieniu, które opierały się wszelkiéj medycynie, pomiędzy niemi certyfikaty Dr. Wurzer, radzcy medycznego Dr. Angelstein, Dr. Shoreland, Dr. Campbell, profesora Dr Dédé, Dr. Ure, hrabiny Castlstuart, margrabiny de Bréhan i wielu innych wysoko postawionych osób posyła się franko na żądanie. (5806)

Skrocony wyciąg z 80,000 certyfikatów.

Nr. 62476. Dobremu Bogu i panu niech będą dzięki. Revalescière usunęła zupełnie 18 letnie boleści moje żołądka i nerwów w połączeniu z ogólną słabością i nocnym potom.

J. Comparet, proboszcz Sainte Romaine des Iles.

Nr. 89211. Orvaux. 15 kwietnia 1875. Od lat czterech używam szacownéj Revalescière i nie cierpię już więcéj na bóle w lędźwiach, które trapiły mnie przez długie lata. Będąc w 93 roku życia, cieszę się jak najzupełniejszém zdrowiem.

Nr. 45270. J. Robert. Z 28 letnich suchot, kaszlu, womitów, zatwardzenia i głuchoty zupełnie uleczony.

Nr. 62815. Proboszcz Boilet z Ecrainville. Z astmy z częstem zaduszaniem zupełnie uleczony.

Nr. 64210. Margrabina Bréhan uleczona z 7 letniéj choroby wątroby, bezsenności, drzenia na wszystkich członkach, wychudnienia i hypochondri.

Nr. 75877. Florian Köller, k. c. administrator wojskowy. Grosswardein, uleczony z kataru, płuc i rur płucowych, zamętu w głowie i ciśnieniu w piersiach.

Nr. 75970. Pan Gabryel Teschner, słuchacz publicznego wyższego zakładu handlowego w Wiedniu, uleczony z rozpaczliwego bólu piersi i rozstrojeniu uszów.

Nr. 65715. Panna de Montlouis, uleczona zniestrawności i bezsenności i wycieńczenia.

Nr. 75928. Baron Sigmo uleczony z 10-letniego sparaliżowania rąk i nóg itd.

Revalescière jest cztery razy tak pożywną jak mięso i oszczędza u dorosłych dzieci 50 razy inne środki i potrawy.

Cena Revalescière za ½ funta 1 Mr. 80 fen., 1 funt 3 Mr. 50 fen., 2 funty 5 Mr. 70 fen., 12 ff. 28 Mr. 50 fen.

Revalescière Chocolatée 12 filiżanek 1 Mr. 80 fen., 24 filiżanki 3 Mr 50 fen, 48 filiżanek 5 Mr. 70 fen. itd.

Revalescière Biscuites 1 funt 3 Mr. 50 fen., 2 funty 5 Mr. 70 fen.

Do nabycia przez Du Barry et Comp. Berlin W. 28—29 Passage (Kaiser Gallerie) i u wielu dobrych aptekarzy, drogistów, specerzystów i sprzedających delikatesy w całym kraju, w Poznaniu A. Pfuhl'a aptece, u R. Lux'a, Krug i Fabriciusa i u Ryszarda Fischera.

Dziś z rana o godzinie ½10 zakończyła opatrzona śś. sakramentami

Urszula z Chodoręskich Müntzberg

swój żywot doczesny. Pogrzeb odbędzie się w środę dnia 24 b. m. o godzinie 3 po południu o czem donoszą w smutku pogrążeni.

Brat, dzieci, wnuki i prawnuki.

Gniezno, dnia 21 stycznia 1877. (496)

OBWIESZCZENIE.

W księdze hipotecznéj wsi rycerskiéj **Leduagóra** zapisaną została dekretem z 5 czerwca 1800 r. w dziale III na miejscu 23 protestacya, równouprawniona z pozycyą na miejscu 24. dla Petroneli z Kosiuskich Miaskowskiéj o należytość talarów 3000 czyli złotych polskich 18000 wraz z odsetkami zaległémi od 16 marca 1791 roku z którą się dla braku jéj uznania przez opiekę małoletniéj dziedziczki Józefy Miaskowskiéj mocą wyroku kondescensyjnego z 16 Marca 1791 i 3 marca 1797 roku zgłoszono.

Należytość jest zaspokojona wedle twierdzenia zapisanych właścicieli wsi Leduagóry czego wszelako nie da się udowodnić wierzytelnym kwitem wierzycieli lub prawnych jéj sukcesorów.

Wzywamy zatem nieznanych spadkobierców **Petroneli** z Kosiuskich **Miaskowskiej** tychże cessyonaryuszów lub nabywców ich praw, do zgłoszenia się z odnośnemi pretensyami swemi do rzeczonéj pozycyi najpóźniéj w terminie

4 maja 1877

o godzinie 11téj z rana przed radzcą sądu powiatowego Busse, w przeciwnym razie prekludowani zostaną znakazem wiecznego milczenia. (483)

Gniezno 10 stycznia 1877.

Król. sąd powiatowy.

Wydział pierwszy.

Bekanntmachung.

In dem Konkurse über das Vermögen des Kaufmanns **Franz Degurski** in **Krlewen** haben nachträglich Forderungen angemeldet.

1. Sigismund Aschheim in Posen 218,90 M.
2. S. Goldschmidt in Kosten 335,35 M.

Der Termin zur Prüfung dieser Forderungen ist auf

den 8ten Februar 1877

Vormittags 10 Uhr

vor dem unterzeichneten Kommisar im neuen Gerichtsgebäude anberaumt, wovon die Gläubiger, welche ihre Forderungen angemeldet haben, in Kenntniss gesetzt werden.

Kosten, den 12 Januar 1877. (484)

Königl. Kreis-Gericht.

I. Abtheilung.

Der Konkurs Kommissar

gez. **Meissner.**

Zapozew edyktalny.

Możliwego posiadacza listu zastawnego Serya III Nr. 967 nowego Towarzystwa ziemsko-kredytowego dla prowincyi poznańskiéj, który tutejszemu domowi bankowemu Hirschfeld & Wolff w roku 1868 lub przed tym czasem zginął, wzywa się niniejszém, aby najpóźniéj do 1 września 1877 r. do nas się zgłosił, w przeciwnym razie rzeczony list zastawny w drodze sądowéj umorzonym zostanie.

Poznań, dnia 12 września 1876.

Królewska Dyrekcya

nowego Towarzystwa ziemsko-kredytowego dla prowincyi poznańskiéj. [141)

Antykwarnia E. Calliera

poszukuje

druków polskich

z lat 1763—1793.

PISM KRASICKIEGO

wydania paryżkiego.

Dodatków do pism Krasickiego

wydania Dmochowskiego.

Przeglądu Poznańskiego pojedyńczych tomów lub zeszytów

Rubrycelli dyecezyi **poznańskiéj** z lat 1781, 1782, 1809, 1810 1811, 1813, 1814, 1816, 1817.

Rogalinskiego Józefa dz. p. n Sztuka budownictwa na swoje porządki podzielona. Poznań 1760 i Warszawa 1775.

Encyklopedyi powszechnéj, wyd. Orgelbranda, pojedyńczych zeszytów.

Kalendarzy wydawanych przed r **1800.**

Lelewela Polska, Dzieje i Rzeczy jéj, tom VII (ogólnego zbioru tom XII zawierający: Polska odradzająca się. Dodatków do niéj, porównanie trzech konstytucyi i Nowosiliów w Wilnie 1859.

Księgarnia **E. Calliera** otrzymała co tylko i poleca

PAMIĘTNIKI

Józefa hrab. Krasińskiego

od roku 1796—1831

skreślone przez

Dr. Fr. Reutowicza.

Cena 5,00 M., z przesyłką pocztową 5,20 M.

Po znacznie zniżonéj cenie

poleca

Antykwarnia E. Calliera

W POZNANIU

Wincentego Pola

Pachole Hetmańskie

w dwóch tomach za 1,50 Marki.

Walne zebranie banku ludowego czarnkowskiego

odbędzie się dnia 7 lutego rb. o godzinie 4 po południu w lokalu p. Krysiewicza w Czarnkowie, na które zaprasza

prezes rady nadzorczéj

Wawrowski.

W drukarni **J. I. Kraszewskiego** (Dr. W. Łebiński) w Poznaniu wyszło:

O ZAKŁADANIU

u nas (346)

rozmaitych Spółek ludowych

przez

M. Łyskowskiego.

2 arkusze 8o. Cena 0,50 Mrk. Za nadesłaniem należytości rozsyła drukarnia pod przepaską **franco.**

Co tylko opuściło prasę znakomite dzieło Dr. J. H. Reveille-Pavise:

„Starość“

popularny wykład fizyologii, psychologii, medycyny i hygieny względnie do wieku starego przełożył

Dr. Franciszek Olszewski.

Cena Marek 6.

Skład główny w księgarni E. Calliera.

Wydaw. powieści **M. D. Chamskiego:**

NASZE ŻYCIE

Mam zaszczyt zawiadomić pp. prenumeratów że dalsze zeszyty począwszy od 4 i (trzy zestały już rozesłane) stósownie do życzenia prawie wszystkich, rozesłane zostaną w trzech razach, mianowicie 4. 5 i 6ty, które zakończą część pierwszą powieści, następnie zeszyty stanowiące całkowitą **część drugą** a w końcu zeszyty stanowiące całkowitą część trzecią i ostatnią. Zeszyty 4, 5 i 6ty w okładce rozesłane zostaną, a cała powieść ukończoną zostanie w marcu br. Prenumeratę w ilości **4 Marki**, (z przesyłką pocztową] należy i nadal przesłać do Księgarni Nowéj (**W. Małecki**) w Toruniu przekazami pocztowemi. Wyszłe już zeszyty natychmiast się posełają. (495)

Pamiętnik Humorystyczny.

Zbiór humoresek, anegdot i humorystycznych wierszy, wydawany staraniem Bolesł. Krzywdy, wyszedł z druku **zeszyt IIgi** Wydawnictwo **Pamiętnika Humoru, stycznego,** znalazłszy bardzo wielką sympatyą i czyniąc zadość żądaniom wielu osób, dla których przesłanie drobnéj należności za każdy zeszyt osobno jest uciążliwe, ogłasza na pięć zeszytów **Pamiętnika Humorystycznego prenumeratę,** która wraz z prenumeratą pocztową wynosi **cztery marki** (1 tal. 10 sgr.) Posiadający już pierwszy zeszyt, na następne cztery zeszyty winni nadesłać tylko: **trzy marki i dwadzieścia fenygów.** Nadsyłający prenumeratę, odbierają natychmiast dwa zeszyty, a następne wysłane zostaną III zeszyt dnia 3 lutego IV zeszyt d. 25 lutego i V zeszyt d. 15 marca. Nadmienia się przytem, że **Pamiętnik Humorystyczny** przeznaczony dla rodzin polskich, nie zawiera w sobie nic nieprzyzwoitego i trywialnego, jest on zbiorem prawdziwych brylantów humoru i dowcipu. **Prenumeratę** nadsyłać należy przekazami pocztowemi wprost: **do księgarni Nowéj (W. Małecki) w Toruniu** z dokładnym swoim adresem.

Można także przydać **90 fenygów** na jeden tylko zeszyt. **Pamiętnik Humorystyczny,** sprzedaje się również we wszystkich księgarniach innych. (96)

Handel węgli i drzewa

Ogrodowa ul. Nr. 1 i róg Długiéj ul. poleca węgle kamienne i rąbane drzewo po nader umiarkowanych cenach. Dostawiam także całe wagony na każdą stacyą kolei żelaznéj tj. 220 centn. wyborowego węgla po 30 tal. za wagon, atoli odbierający płaci za przewóz kolei żelaznéj. Przy częstych i większych zamówieniach daję jeszcze rabat. Zamówienia przyjmuję także w méj księgarni Wodna ul. Nr. 15. (501)

J. Chociszewski Poznań.

Moritz Prinz

52 w Krotoszynie w Rynku 52

(F. RADECKI)

poleca

wyborne gatunki piw

w butelkach jako to:

Kobylepolskie składowe
Kobylepolskie marcowe
Kobylepolskie czarne (Bock)
Tivoli
Tivoli marcowe
Wiedeńskie marcowe
Kulmbachera
Bawarskie z browaru pana Stocka w Poznaniu (482)
Bawarskie z browaru Feldschloss
Grodziskie z browaru p. Bibrowicza

25 butelek po cenach hurtowych.

Rzadka sposobność kupna.

25,000

eleganckich, pięknych i praktycznych przedmiotów składających się z wyrobów z marmuru, pisarek, ciężarków na listy, zawieszadeł do zegarków, gustownych przedmiotów do tytoniu, miotełek z piór, waz i t. d.

Wyroby z drzewa, ramki do fotografii, japońskie toaletki, bombonierki, podstawki z szkła i t. d. Wyroby ze skóry jak etui do cygar, portmonetki, pugilaresy, cygarniczki. Daléj diadem, torebki dla dam, kwiaty i koszyczki do robót, eleganckie balowe wachlarze i t. d. słowem wspaniały wybór najnowszych artykułów pięknie i trwale wyrobionych.

Każdy z tych przedmiotów kosztuje tylko 75 fen. (109)

Edward Tovar.

Paryż. **Lipsk.**

Poznań.

Bismarka ulica 11.

Niniejszém podaję do publicznéj wiadomości, że istniejący tu od lat 10 Fryderykowska ulica Nr. 10 pod firmą **Albert Classen**

HANDEL MATERYALNY, wina i delikatesów

nabyłem w drodze kupna i że takowy nadal prowadzić będę w tych samych rozmiarach pod moją firmą

H. HUMMEL.

Skorą i rzetelną usługę poręczając, poleca się (480)

Z szacunkiem

H. Hummel

Fryderykowska ulica Nr. 10

Wrocławska ulica 9.

Niniejszem polecam

żelazne pumpy podwórzowe i uliczne

w każdej wielkości, tak konstruowane, że wszelkie reparacye wentylów itd. wykonują się u górnych części pumpy. Pumpy te tańsze są co do ceny aniżeli drewniane i dostarczam ich i ustawiam pod gwarancyą. Medale i cenniki przesyłam na żądanie darmo i franco. (481)

A. Vollhase

Fabrykant pump i rur Półwiejska ul. 5

Balowe rękawiczki i krawaty

(52)

w wielkim doborze poleca

C. Adamski, Bazar.

Wagi do ważenia bydła,

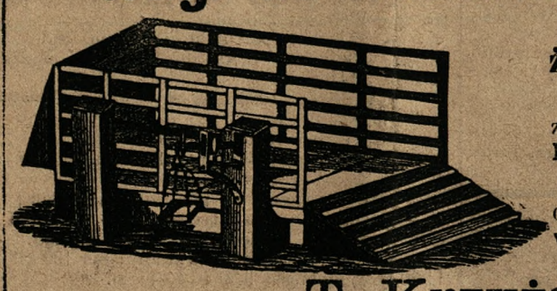

wagi decymalne żelazne szafy do pieniędzy

z 3 kluczami stósowne dla **kas kościelnych** jako i **żelazne szkatułki** ostatnie także do wmurowania, (89

poleca

T. Krzyżanowski

handel żelaza. Szewska ulica 17.

Cierpienia w uszach

głuchotę leczy pewno i gruntownie jeżeli nie od urodzenia pochodzi.

F Kattepoel w Ahaus, Westfalia.

(131)

Papier FAYARD & BLAYN (5)

przeciw reumatyzmowi, katarowi, ranom, boleściom, nagniotkom, oparzeniom itd. Skład centralny w Paryżu, rue Neuve St. Mery, 40 i we wszystkich aptekach.

NEWRALGIE wszelkie **cierpienia nerwowe,** każdéj chwili ustępują po użyciu pigułek anti- newralgijnych dra CRONIER. Skład: w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie 23 w Poznaniu w aptece dra **Mankiewicza,** w Warszawie w składzie towarów aptecznych pp. **Gallego i Spiessa.** (9)

ASTMY

Duszność, chrypka, katary zadawnione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują po użyciu **Rurek antiasmatycznych** p **Levasseura,** 23 rue de la Monnaie w Paryżu. [3.]

Dostać można: w Poznaniu w aptece Dr. **Mankiewicza** w Warszawie w składzie towarów aptecznych pp. **Gallego i Spiessa**

VÉRITABLE BÉNÉDICTINE

PRAWDZIWY LIKIER BENEDICTINE

OPACTWA FECAMP we FRANCYI

Wytwornego smaku, wzmacniający, pomag. trawieniu i obudz. apetyt.

JEDEN Z NAJLEPSZYCH LIKIERÓW.

Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego.

VÉRITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE Brevetée en France et à l'Etranger.

Skład główny w Fécamp we Francyi. Agencya główna w Paryżu Boulevard Haussmann 76. Dostać można w **Poznaniu** w składach pp. Jakóba Appel i W. F. Meyer. (4)

Rosyjskie papierosy

Trzy miliony pięknych rosyjskich papierosów mają jak najspieszniéj po 15 i 18 Mr. za tysiąc być sprzedane. Przesyłki na próbę o najmniéj tysiącu za zaliczką przez (212)

Louis Pulvermacher

Berlin C.

Herbatę Wiktorya

funt po 2 tal. poleca J. N. Piotrowski. (425

Mam znowu do **wypożyczenia**

pieniądze

na dobra w W. Księstwie Poznańskiém bezpośrednio po landszafcie na 5 lat.

Gniezno, 20 stycznia 1877. [466)

Ellerbeck

Radzca sprawiedliwości.

Artystyczne i handlowe ogrodownictwo oraz skład nasion.

A. KRAUSE Poznań,

Rybaki Nr. 7

poleca wszystkich wzięte nasiona, rośliny, kwiaty w doniczkach, bukiety i t. d. Cenniki przesyłają się na żądanie franco i gratis Za opakowanie oblicza się tylko wykłady gotówką. [460)

Dom. **Posadowo** ma na sprzedaż

ogierka

karego rasy ardeńskiéj 3½ stopy wysokiego i do rozpłodu zdatnego. Cena 60 tal. Powtóre 5 buhaji rasy szwyckiéj 2½ roku starych. (500)

8 opasów 100 tucznych skopów

(456)

ma na sprzedaż Dominium **Łąkocin** pod Inowrocławiem.

Dnia 1 lutego rb. o godzinie 1 z południa rozpoczyna się w **Turznie,** stacya kolei Tauer w Prusach Zachodnich tegoroczna sprzedaż

tryków

czystej krwi Rambouillet z wolnej ręki. W razie zgłoszenia się więcéj reflektantów na jednę i tę samą sztukę, rostrzyga licytacya.

Na żądanie dostarczy furmankę na dworzec i udzieli każdego czasu bliższych szczegółów administracya. (485)

Wiatrowo dnia 19 stycznia 1877.

600 — Centnarów zdrowego łącznego siana.
30. — kop długiej rzannéj słomy.
15. — kop wyrosłéj trzciny na dachy.
150,000 dobrze wypalonéj dachówki i cegły po 37 Mr. 31 Mr. 28 Mr. 22 Mr. w raz z placówką za 1000 z rabatem 5 procent od każdych 50 Mr. na sprzedaż.
6 lutego we wtorek licytacya na stojący budulec nad zwirówką rogoźnsko-wągrowiecką taksadrzewa wedle oznaczonych numerów, może być przejrzaną. (489)

Dom. Wiatrowo

p. Wągrówiec.

Mieszkanie

o 5 pokojach II piętro przy Wrocławskiéj ul 9; o 3 pokojach I p. na Grobli 17 do wynajęcia. 181)

Dwa eleganckie pokoje

przy Wilhelmowskim placu 2 II piętro do wynajęcia. (459]

i Dla młodéj, z domowem wykształceniem wychowaniem i z uczciwéj familii polskiéj pochodzącéj, ale z powodu nieszczęśliwego powodzenia się rodzicom ubogiéj

panienki

poszukuje się na wsi od 1. 4. 77 roku miejsca w któremby takowa mogła się wyuczyć gospodarstwa wiejsko-kobiecego i być podporą pani domu. Szanowne Panie obywatelki mające chęć przyjąć podobną osobę pod swą opiekę niech raczą nadesłać Swój adres do Redakcyi Dziennika Poznańskiego pod literą A. B. w Poznaniu. (487)

Polka

muzykalna znajdzie miejsce w składzie nut księgarni (433)

M. Leitgebra i Spółki.

Nauczyciela

poszukuję do chłopca mającego już początki nauk (386)

Dziembowski

Roszkowo p. Skoki.

Kucharz

kawaler, biegły w swoim zawodzie, zarazem, mogący się trudnić; myślistwem i rybołóstwem, prosi o zatrudnienie albo zaraz albo od 1 kwietnia. Listy proszę podać pod lit. **F. W.** Nr. 488 w Eksp. Dzien. Pozn. (488)

Poszukuje się

zarządu dóbr

za złożeniem kilku tysięcy talarów kaucyi. Łaskawe oferty uprasza się złożyć w Ekspedycyi tegoż pisma pod lit. A. B. 497. (497)

Młody człowiek

wyższy sekundaner życzy sobie przyjąć miejsce nauczyciela domowego. Post. rest. **Jarocin** p. lit. **M. N.** [125) (499)

Uprasza się wszystkich panów **rządców i gorzelników,** którzy byli w obowiązkach u pani **Maryi Dunin** a mieli styczność z jéj **mężem,** a mianowicie: pp. **Gorecki, Ciesielski, Andrzejewicz, Śmiechowski, Ziołkowski, Borowski i t. d.** o łaskawe i niezwłoczne podanie swego miejsca pobytu, gorzelanemu **Wesołowskiemu** w Broniszewicach p. Pleszew. (493)

Ekonom,

kawaler, 33 lat życia, silny, pilny, energiczny, zdatny, w swoim zawodzie poszukuje odpowiedniéj posady zaraz. Postlagernd **A. W. Stęszewo.** (486)

EKONOM

Z dobremi świadectwami i rekomendacyą znajdzie miejsce od śgo Jana r.b. w **Rossoszycy** pod **Ołoboskiem.** (494)

Młody a zdatny

ekonom

obecnie w miejscu poszukuje od 1go lipca innego z małą pretensyą **W. D.** p. l. **Wyrzysko** fr. (454)

Gorzelnik

posiadający chlubne świadectwa i rekomendacye obecnie w miejscu życzy sobie przyjąć inną posadę od 1go lipca 1877 tu lub w Królestwie. Na żądanie może złożyć kaucyą. Adres W. F. Nr. 25 postlagernd Skoki (Schokken) (465)

UCZNIA

poszukują (434

M. Leitgeber i Spółka

Poszukuje się

służącego i kucharza

kawalerów. Zgłoszenia franko Dom. **Łążyn** p. Lubicz postlagernd. (462

Mamkę i różne sługi poleca

Stuwczyńska

[490) Młyńska ulica Nr. 26.

KOŁO TOWARZYSKIE

W POZNANIU

daje

w sobotę dnia 3 lutego rb.

na sali bazarowéj

BAL

na (370)

pomoc naukową,

na który Szanownych Członków i Gości zaprasza uprzejmie

ZARZĄD.

BAL

na rzecz

Towarzystwa pomocy naukowéj

dla dziewcząt polskich

odbędzie się (417)

w środę dnia 24go stycznia

w teatrze polskim.

Biletów wstępnych na bal po 4 marki à do lóż po 3 marki za osobę dostać można w handlu p. Kusztelana w Bazarze i przy kasie.

Gospodarze:

H. Turno, Adam hr. Sołtan, Stef. Cegielski, Witold Taczanowski, dr. S. Jerzykowski, Zyg. Radoński, Tad. Twardowski.

W środę dnia 7 lutego rb.

o godzinie 8éj wieczorem odbędzie się

w Toruniu

w sali Artusowéj

BAL

na cel dobroczynny,

na który niżéj podpisani gospodarze uprzejmie zapraszają. Biletów wejścia nabyć można u p. Leona Bułakowskiego w Toruniu. (491)

Osobnych zaproszeń nie rozsyła się.

Antoni Kalkstein z Pluskowęs.
Erazm Parczewski z Belna.
Roman Komierowski z Nieżuchowa.
August Mieczkowski z Łaszewa.
Ludwik Donimirski z Ramżów.

Teatr polski w ogrodzie Potockiego

W POZNANIU.

W poniedziałek 22 stycznia 1877

HALKA

opera narodowa w 4 aktach.

Początek o godz. 6 i pół.

We wtorek dnia 23 stycznia 1877

po raz pierwszy

WALKA KOBIET

komedya w 3 aktach.

Początek o 50dzinie 7

Drukiem i nakładem drukarni J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Łebiński) w Poznaniu.